No. 149 — rocznik IX —1867. Sroda, 3 lipca 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 1 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
1 wiersz drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)

Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 1 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 23 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki,** Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Czech**, księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski,** w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie de Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Plonski**, 14 Rue Commines. — W Londynie: **księgarnia H. Bendor**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyę w Paryżu pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse. nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.**—W Berlinie: **Rudolf Mosse**, Gr. Friedrichsstrasse 60. — W Lipsku **Bugasiusz Fast** — W Poznaniu: **J. Affeltowicz**, na Chwaliszewie, **K. Reyzner**, **A. Gruszczyński**, na Wielkich Garbarach 41; w Buku: **St. Bajoński;** w Bydgoszczy: **Tomasz Śniegocki;** w Chełmnie: **Józef Chodzkowski;** w Gąsawie: **W. Radziejewski;** w Gnieźnie: **A. Wierzbicki, Tadeusz Zabłocki;** w Gołańczy: **H. Stan;** w Gostyniu: **J. Nowacki;** w Inowrocławiu: **A. Kryszewski;** w Jaraczewie: **Stefański;** w Jarocinie: **Franciszek Beyme**, **Ksawer Lewandowski;** w Kcyni: **Ignacy Wendziński;** w Kościanie: **Józef Olszewski;** w Kostrzynie: **Swoboda;** w Krobi: **Jakób Neyman;** w Krotoszynie: **Ludwik Ciemierski;** w Koźminie: **H. Wiegandt;** w Książu: **J. Nieradzińsi;** w Lesznie: **Roman Putlatycki;** w Łabiszynie: **M. Kaliski;** w Międzyrzeczy: **Marcin Żórawski;** w Mogilnie: **Alexander Stelpe;** w Murowanej Goślinie: **Smorowski;** w Nakle: **L. Wyszyński;** w Niem. Ostrowie: **J. Priebatsch;** w Obornikach: **F. W. Rakowski;** w Ostrowie: **Stanowski;** w Pleszewie: **L. Zboralski;** w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski;** w Rawiczu: **Janczakowski;** w Skokach: **Ignacy Kąsinowski;** w Śmiglu: **T. Radkiewicz;** w Śremie: **N. Kacharski;** w Środzie: **W. Jerzykiewicz;** w Stęszewie: **Nowicki;** w Strzelnie: **A. Laskowski;** w Szamotułach: **A. Chrzanowski;** w Szubinie: **L. Olszewski;** w Toruniu: **Mazurkiewicz;** w Trzemesznie: **Buzalski;** w Wągrowcu: **Zapałowski;** w Witkowie: **R. A. Langiewicz;** we Wronkach: **Rakowicz;** we Wrześni: **L. Winżowski, B. Nowakowski.**

POZNAŃ, 2 lipca.

Ministeryalna Nordd. Allg. Ztg poświęca osobny artykuł kwestyi wyborów do sejmu Rzeszy północnoniemieckiéj „stronnictwa polskiego". Przytoczywszy znane naszym czytelnikom, w Gaz. Toruńsk. objawione, zdania pp. Ignacego Łyskowskiego przeciwko udziałowi, korespondenta z Kaszub i p. Radkiewicza za udziałem w wyborach, wskazuje nareszcie na zapatrywanie się naszego pisma i saméjże Gaz. Tor. na ten przedmiot, wywodzi ztąd wniosek o udziale w wyborach ze strony Polaków i kończy gorącém upomnieniem do mieszkańców narodowości niemieckiéj, aby „jednomyślnie w narodowym duchu przystąpili do urny wyborczéj." — I my sądzimy, że wszczęta w ostatnich czasach dyskusya o udziale w wyborach doprowadziła niemal do jednozgodnego przekonania, które od początku wyznawaliśmy, że, nie zważając na wątpliwości teoretyczne, wypada całéj ludności polskiéj wziąść udział w wyborach i uczynić to z całą energią, karnością, solidarnością, od których jedynie powodzenie naszéj sprawy zależy. To téż z niemałém zadowolnieniem podaliśmy wczoraj wiadomość o blizkim zjeździe członków koła poselskiego polskiego, mającym na celu obmyślenie stósownych kroków do ukonstytuowania komitetu centralnego wyborczego. Dziś spotykamy się w Gaz. Tor. z wydaną już w tym samym celu odezwą tymczasowego komitetu centralnego na Prusy Zachodnie, z pp. S. Radkiewicza, H. Jackowskiego, J. Łyskowskiego i L. Czarlińskiego złożonego.

Tak więc prawie jednocześnie wzięto już inicyatywę w sprawie przyszłych wyborów tak w Księstwie Poznańskiém jako i w Prusach Zachodnich, która to wiadomość bezwątpienia w publiczności naszéj znajdzie odgłos zadowolnienia

Smutny los cesarza Maksymiliana wzbudza naturalnie w całéj prasie europejskiéj najgłębsze współczucie. Jakkolwiek nikt dotąd nie może sobie wytłómaczyć, jakim sposobem wiadomość o rozstrzelaniu 19 czerwca mogła się już dostać do Europy, zwłaszcza, że wiedeńskie telegramy pod tym względem szczegółów nie podają, to jednak coraz więcéj oznaki się mnożą, że rewolucyjna konsekwencya i zemsta nie zadrzała przed przelaniem krwi znanego z szlachetności serca i podniosłości umysłu księcia, za którego ocaleniem przemawiał bez wyjątku głos powszechny całéj Europy, przywódzcy nawet skrajnych rewolucyjnych stronnictw, jak Garibaldi i Wiktor Hugo, wreszcie najwierniejszy sprzymierzeniec rzeczypospolitéj meksykańskiéj — rząd Stanów Zjednoczonych. Cesarz austryacki na wiadomość o śmierci swego brata opuścił nagle Monachium, dokąd przed kilku dniami był pojechał, i wrócił do Wiednia. Zważywszy na interes, który budzi los cesarza Maksymiliana, zamieszczamy poniżéj list ogłoszony przez New-York-Times z San Luis de Potosi, z głównéj kwatery Juareza, 27 maja, a zatém po wzięciu do niewoli cesarza datowany. Brzmi on jak następuje:

„San Luis Potosi, w poniedziałek 27 maja.

Bardzo jest prawdopodobném, że Maksymilian i jego pierwsi jenerałowie — Miramon, Mejia i Castillo — już jutro skazani będą na śmierć przez rozstrzelanie.

We wtorek, dnia 21 maja konferował cesarz i ks. Salm-Salm z Escobedo, w głównéj jego kwaterze w Queretaro. Konferencyą tę doprowadziła do skutku księżna Salm-Salm, która krótko przedtém powróciła z misyi u prezydenta w San Luis. Charakter konferencyi naznaczony został zajściem, które, gdybym je mógł opowiedzieć, wywołałoby okrzyk zgrozy w całym ucywilizowanym świecie, lecz na teraz usta me są zamknięte ważnemi powodami.

Maksymilian oświadczył swą gotowość do zrzeczenia się tronu i do użycia swego wpływu, ażeby nakłonić miasta Meksyk i Vera-Cruz do natychmiastowego poddania się.

Natomiast żądał dla siebie, dla swych europejskich oficerów i żołnierzy, tudzież dla jenerałów Mejia i Castillo i dla swego meksykańskiego sekretarza prywatnego zachowania życia i odprowadzenia ich aż do granicy. Miramon był z pod tego wyjęty z powodów, o których później się dowiecie.

Projekty te przesłane były prezydentowi przez osobnego kuryera. Dnia 25 powrócił tenże kuryer z odrzuceniem owych projektów.

W tym samym dniu osadzono cesarza, Miramona i Mejię w osobnych celach, straże wzmocniono i uorganizowano sąd wojenny. Od czasów hiszpańskiéj inkwizycyi nie wymyślono podobnego trybunału. Nikt nie wie, kto jest jego prezydentem i równie jest niewiadomą, gdzie sąd ten odbywa swe posiedzenia i kto są świadkowie. Oskarżyciel formuluje czternaście punktów oskarżenia. Chodzi on od jednego więźnia do drugiego i pyta, coby mieli do odpowiedzi na każdy z tych punktów. Napróżno domagał się cesarz potrzebnego czasu, ażeby się naradzić z swymi doradzcami jenerałem Rivas, Pollaico i Sennor Martinez de la Lore; napróżno protestował także przeciwko nieprawości sądu.

Postępowanie to trwało trzy dni a jutro oczekują wyroku. Wyrok ten, jeżeli uznani będą winnymi, zapadnie bez wątpienia na śmierć a los cesarza dzielić będą pierwsi jego oficerowie

Księżna Salm-Salm przybyła dziś nadzwyczajnym pociągiem kol i żelaznéj do San-Luis. Prezydent miał jéj przyobiecać, że jeżeli mąż jéj i cesarz na śmierć skazani będą, z pierwszym dozwoloném jéj będzie się jeszcze zobaczyć. Odważna ta pani przewiozła także list prywatny cesarza do prezydenta, do którego dziś wpuszczoną nie została, podczas kiedy przyobiecano jéj audyencyą na jutro. Tymczasem przy postępowaniu sądowém zaszła trudność, z któréjby prawie słabą powziąść można nadzieję, że życie cesarza będzie szanowane. Zawiadomiono bowiem prezydenta, że Maksymilian, opierając się na prawie międzynarodowém, juryzdykcyi sądu nie uznaje, ponieważ jest monarchą, uznanym przez wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Północnéj Ameryki, a zatém jedynie przez legalny kongres wszystkich narodów sądzonym być może. Natychmiast postarano się o nabycie dzieła Weatona o prawie międzynarodowém; lecz w całém San-Luis był tylko jeden jedyny egzemplarz, należący do przebiegłego notaryusza (charakteryzujące tamtejsze stósunki), który tylko za złożeniem pewnéj sumy dzieło to chciał wypożyczyć. Mając Weatona w ręku, zebrał się sąd na naradę, która cały wieczór trwała, i w téj chwili (północ) jeszcze posiedzenie się nie skończyło. Nikt nie jest w stanie przewidzieć, jaki będzie rezultat."

Pismo to niestety niewiele pozostawia nadziei, aby telegram o rozstrzelaniu okazał się zmyślonym.

Spór o oddanie północnego Szlezwigu Danii i o prawo mięszania się do téj kwestyi, trwa nieustannie. Prusy oświadczyły gotowość traktowania o odstąpienie, jeżeli gabinet duński wskaże gwarancye, jakie dać pragnie dla zapewnienia narodowości ludności niemieckiéj w odstąpić się mających ziemiach. Rząd duński upiera się przy tém, że nie może określać owych gwarancyi, dopóki granice przypaść mu mających skrawków nie zostaną oznaczone, gdyż od stósunku ludności duńskiéj do niemieckiéj zależeć muszą żądane gwarancye. Gabinet pruski zaś nie chce oświadczyć się względem granic. W tym stanie znajdują się rzeczy i pozostaną w nim zapewne, dopóki się ktoś trzeci nie wmięsza.

Rozdanie nagród w pałacu wystawy całego świata odbyło się wczoraj w sposób niezwykle uroczysty, w obecności Sułtana, księcia Wallii, następcy tronu pruskiego i innych panujących. Cesarz Napoleon miał mowę, którą czytelnik znajdzie pod rubryką telegramów.

Z Wiednia otrzymaliśmy od naszego korespondenta zajmujące objaśnienie ostatnich zmian w łonie gabinetu austryackiego.

W przedmiocie zakładania czytelni dla ludu odebraliśmy następujące pismo:

„Podniesieniem głosu o potrzebie czytelni ludowych i otworzeniem składki na wydawnictwo i konkurs najpotrzebniejszych dla ludu książek wzięliście szlachetną inicyatywę w poruszeniu jednéj z kilku najważniejszych kwestyi, stojących na porządku dziennym naszych prac organicznych. Jeżeli głos wasz znajdzie echo nietylko u was ale w Prusach Zachodnich i w Galicyi, jeżeli składka pójdzie szczęśliwie, będzie to dowód, że dochodzimy do równowagi umysłowéj, a więc do dojrzałości — że czujemy, iż nie dosyć wszystkie wysiłenia robić w ekonomicznym kierunku — żeśmy nareszcie przyszli do przekonania, że jeżeli oświata przy materyalnéj nędzy jest utopią, pełną ironii, to dobrobyt bez oświaty prowadzi do wynarodowienia.

„Sądząc, że każde w téj kwestyi zdanie przyjętém przez was będzie, zwracam waszą uwagę na projekt, który, jak mniemam, mógłby o wiele ułatwić i uprościć owo zakładanie czytelni.

„Kto dziś je zakłada, kto się wyborem książek trudni? Oto ksiądz, nauczyciel, urzędnik gospodarczy lub właściciel. Żaden z nich, z małym chyba wyjątkiem, nie zajmuje się specyalnie piśmiennictwem, nie jest, że się tak wyrażę, literatem z profesyi. Gdyby chodziło o wybór książek dla biblioteczki towarzyskiéj, poradzić sobie łatwo z pomocą pierwszéj lepszéj historyi literatury. Ale wszystkie te historye o dziełach ludowych albo milczą, albo mówią tak mało i niedokładnie, że się z nich czegoś pewnego dowiedzieć niepodobna.

„Ponieważ zaś nie mamy prawie głośnych, wyłącznie ludowych pisarzy, niepodobna więc iść nawet za powagą nazwiska. Ztąd każdy bibliotekarz sumienny znajdować się musi w niemałym kłopocie, gdy mu przyjdzie za pewną, z trudnością uzyskaną sumkę nabywać książki odpowiednie celowi.

„Jedyny środek, i tego téż chwyta się zwykle, jest poradzenie się księgarskich katalogów. Ale owe katalogi czegoż go nauczą? Znajdzie w nich tytuły i cenę. Na nieszczęście najponętniejsze tytuły i najniższa cena zwykle towarzyszy treści najgorszéj. Dowód na wydaniach bocheńskich, które demoralizując, ogłupiając, psując język, w największéj jednak masie między lud się rozchodzą. Zatém idzie, że mimo najlepszéj woli, chęci i nawet odpowiednich zdolności, bibliotekarze czytelni ludowych wypadkiem chyba zrobią dobry wybór. Że zaś na 250 do 300 dziełach, uchodzących za ludowe, jest może 50 lub 60, które warto ludowi dawać, wyniknie ztąd, że trzy czwarte kupionych książek będzie nie do użycia, że trzy czwarte z trudem zdobytych pieniędzy przepadnie. Pominąwszy tę stratę materyalną, strata moralna daleko dotkliwsza, bo u nas tylko pretekstu potrzeba, by zamknąć kieszenie i serca dla celów oświaty.

„Zdaje mi się więc, że téj niedogodności zaradzić jest jednym z pierwszych warunków powodzenia i użyteczności saméj myśli, a zaradzić mu można łatwo.

„Niech Dziennik wasz jednemu z pomiędzy tylu zdolnych współpracowników swoich, takich zwłaszcza, którzy lud nasz znają dobrze, powierzy utworzenie krytycznego katalogu dzieł ludowych, niech dla tego wyłącznie przedmiotu poświęci dwa lub cztery odcinki na miesiąc i jednocześnie odbije pewną ilość egzemplarzy w formie broszury.

„Katalog taki powinien obejmować wszystko, co w tym rodzaju gdziekolwiek po polsku wyszło, z krótkim, zwięzłym i jasnym sądem o wartości każdéj książki, wartości jako dzieła dla ludu. Chociaż podział na przedmioty byłby najwłaściwszym, mniejsza jednak o to. Nie idzie o większą lub mniejszą fatygę dla bibliotekarzy, ale o danie im pewnych, zdrowych wskazówek. Te dzieła, które krytyk uzna za najkonieczniejsze, powinien wyraźnie w sposób w oczy wpadający oznaczyć.

„Prócz ułatwienia pracy zakładającym czytelnie ludowe, prócz uniknienia złego wyboru, a zatém strat materyalnych i moralnych, katalog taki przyniesie inne jeszcze ogólniejsze korzyści.

„Prawdopodobnie większa część zakładających pójdzie za zdaniem autora katalogu i te najprzód zakupywać będzie książki, które on w każdym przedmiocie za najlepsze uzna. Tym sposobem lud będzie czytał wszędzie mniéj więcéj jedne i te same książki, a na téj jedności sama sprawa oświaty i języka tylko zyskać może.

„Powtóre, ludzie, którzy szczerze o ludowéj oświacie myślą, będą mogli zdać sobie sprawę bez trudzącéj pracy ze stanu rzeczywistego literatury ludowéj, ocenić najsłabsze jéj strony, najdotkliwsze braki, słowem znajdą punkt wyjścia.

„W końcu krytyka, jak wszędzie tak i tu, zapewniając pewien pokup rzeczom, przeszkadzając spekulacyi na nieświadomość, zachęci a raczéj zmusi do pewnéj sumienności, do brania rzeczy na seryo.

„Z tych więc powodów, których tu zresztą pobieżnie tylko dotknąłem, utworzenie takiego krytycznego katalogu zdawało mi się zawsze jedną z dość gwałtownych potrzeb, a korzystając z poruszonéj właśnie przez was kwestyi czytelni, myśl tę pospieszam przed sąd wasz oddać, przekonany, że jéj w lepsze ręce powierzyć nie byłoby podobna."

Zamieszczając powyższy list w kolumnach naszych, pragniemy przez to otworzyć dyskusyą nad jedném z najważniejszych zadań w szeregu rzeczywistych prac organicznych, od których usuwać się byłoby zapoznaniem najżywotniejszych potrzeb naszéj powszechności.

Każda, na znajomości stósunków oparta i z chęci służenia dobru publicznemu płynąca rada znajdzie w nas chętnych i wdzięcznych słuchaczy.

Odezwa.

Ze względu na nadchodzące wybory wzywa Centralny Komitet Wyborczy na Prusy Zachodnie mężów zaufania i kogokolwiekbądź dobréj woli do spiesznego urządzenia po pojedyńczych powiatach zebrań przedwyborczych, aby na takowych obrani delegaci w liczbie 2—3, stanowiący zarazem komitet powiatowy, porozumieć się mogli w sprawie nadchodzących powtórnie wyborów do parlamentu północno-niemieckiego — i równocześnie nastąpił wybór nowego Komitetu Centralnego.

Dla ważności i nagłości sprawy jednak zapraszamy już teraz delegatów, którzy w pojedyńczych powiatach wybrani zostaną, aby się zjechali do Chełmna na dzień 18 lipca o godz. 12 w południe.

Centralny Komitet Wyborczy na Prusy Zachodnie.
Stanisław Radkiewicz. H. Jackowski z Jabłowa.
Łyskowski Ignacy. Czarliński Leon.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył chirurgowi Janowi Augustowi Schreiber przy prowincyonalnym zakładzie obłąkanych w Owińskach w powiecie poznańskim nadać powszechną oznakę honorową.

Sędziego powiatowego Triepcke z Inowrocławia mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Inowrocławiu a zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego w Bydgoszczy, przeznaczywszy mu Inowrocław na miejsce zamieszkania.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 28 czerwca.

(T.) Do téj chwili niemamy tu żadnéj wiadomości, co się stało z uchwałami sejmu naszego o radzie szkólnéj i języku wykładowym, które przez cesarza już sankcyonowane zostały. Do téj chwili nieogłoszono ich jeszcze w Dzienniku Urzędowym, nic téż dziwnego, że po tylu zawodach doznanych zaczynają tu już wątpić, czy prawdziwemi były doniesienia o udzieleniu tym uchwałom sankcyi najwyższéj. Co jest powodem, że dotąd nieogłoszono rzeczonych ustaw, niewiem, pewny jestem jednak, że zwłoka ta w rzeczy saméj nic nie zmienia, i że rada szkólna w krótkim już czasie wejdzie w życie. Namiestnik czyni już kroki odnoszące się do składu téj przyszłéj galicyjskiéj komisyi edukacyjnéj, któréj kierunek prawdopodobnie oddany zostanie prezydentowi miasta Krakowa, panu Dietlowi. O ile wiem, oświadczył p. Dietl gotowość objęcia téj godności, w którym to razie zrzekłby się prezydentury krakowskiéj. Od pierwotnéj myśli wezwania do téj rady szkólnéj p. Czerkawskiego odstąpił teraz namiestnik.

Trudniéj pójdzie z innemi uchwałami sejmu naszego i w ogóle ze zdobyciem koncesyi dla kraju, o które się delegacya nasza w Wiedniu z obowiązku swego ubija. Wiadomości z Wiednia mamy tu bardzo niepomyślne. Większość reichsratowa jest stanowczo wszelkim ustępstwom na rzecz samorządu Galicyi i w ogóle wszystkich krajów koronnych przeciwną, p. Beust stracił, jak się z wszystkiego zdaje, wpływ cały w obec téj większości, która dziś nim i całym rządem kieruje. Według najnowszych doniesień jest nawet stanowisko p. Beusta mocno zachwiane a położenie delegacyi naszéj w obec skonsolido-

---

Wspomnieniamojo

przez

Andrzeja Edwarda Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278. 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 34, 35, 52, 53, 54, 56, 59, 61, 62, 68, 71, 72 76, 77, 78, 86, 87, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147 i 148.)

Na odgłos rewolucyi posłowie ze wszystkich części kraju zbierać się w Warszawie zaczęli. Przybyli wkrótce i Niemojowscy, poprzedzeni popularnością i wielką wziętością; dyktator, chcąc w nich wsparcie znaleść, mianował Bonawenturę Niemojowskiego zastępcą ministra sprawiedliwości. Wincenty Niemojowski, ten konstytucyjny obywatel, który szlachetną odwagę wyjawienia prawdy w obec groźnéj potęgi opłacił toletniém prześladowaniem, który, przestawszy być mieszkańcem i właścicielem w tym kraju, więźniem w nim został, Niemojowski, przez czas niewoli swojéj rozważywszy, zgłębiwszy dzieła publicystów, przybył w zamiarze rozkrzewiania wyobrażeń liberalnych i przygotowywania narodu do zawodu politycznego, w którym dotąd był bez żadnego doświadczenia i nauki. W tym celu Wincenty Niemojowski powziął myśl wydawania dziennika. Redaktorowie Kuryera Polskiego, którzy byli głównymi klubu działaczami i którzy przyjęli taktykę podszywania swoich zamiarów pod imiona znane i ufnością narodową uświęcone, pociągnęli Niemojowskiego do redakcyi Kuryera, zawerbowawszy do niéj i Osińskiego i Brodzińskiego i od dnia 10 grudnia wydawać zaczęli Kuryera Polskiego z wymienieniem redaktorów. Byli nimi wszyscy znakomitsi sprawcy rewolucyi i członkowie klubu; na ich czele stało imię Lelewela a po niém z zadziwieniem wielu osób szły imiona Niemojowskich. Przecież teorye, wyobrażenia, zamiary Niemojowskiego w zupełności różniły się z systematami, z celem i myślami współpracowników Kuryera; aby się o tém przekonać, dość jest przeczytać wyznanie wiary politycznéj, przez niego skreślone, pod dniem 11 umieszczone. Dziennik, w takim duchu wydawany, byłby bezwątpienia dziełem elementarném i niezmiernie użytecznem dla narodu, lecz Kuryer Polski zboczył od swego przeznaczenia i pierwszy rozwinął systematyczną przeciw dyktatorowi opozycyą.

Dzień 29 listopada zdobył narodowi złudną wolność wyjawiania myśli. Dyktator nie chciał jéj krępować; gdy mu wystawiono niebezpieczeństwo z nieograniczonéj wolności druku wynikające, odpowiedział: „Niech sobie piszą, co chcą, byleby nie działali". Dyktator nie pojmował siły moralnéj, samą tylko fizyczną rozumiał.

Przy wolności druku dzienniki wystąpiły na scenę rewolucyjną; pierwszym był Patryota, wydawany przez Ksawerego Bronikowskiego; wyszedł on na drugi dzień rewolucyi i w duchu jéj sprawców był pisany. Z dawnych dzienników wszystkie same tylko fakta przytaczały, nie wdając się w żadne rozprawy i rozumowania, jeden Kuryer Polski przyjął natychmiast rewolucyjną barwę i tak zaczął pisać o rzeczy publicznéj, jak dotąd pisał o literaturze. Kuryer Polski za rządu upadłego uparty wiódł bój z klasycznością, puszczał w obieg wyobrażenia niedojrzałe, po większéj części z autorów niemieckich kradzione, zastósowywał je do literatury polskiéj i rozdawał patenta na geniusze Goszczyńskim i Gosławskim; mianował ich romantycznymi, kiedy oni byli tylko nędznymi pisarzami. Lecz w tym sporze literackim już się przebijała myśl polityczna, już zawczasu przyzwyczajano publiczność do imion, które się w rewolucyi wsławić miały, a osławiano te, które dotąd powagą jaśniały.

Gdy tak klub rozpędzony przeniósł się do dwóch dzienników, do Patryoty i Kuryera Polskiego, Stanisław Rzewuski, który tém lepiéj znał przewrotność klubistów, że należał do ich związku, uczuł potrzebę walczenia z nimi i siłą moralną; postanowił więc z kilku współpracownikami dziennik wydawać pod tytułem: Polak Sumienny. Od dnia 11 grudnia i ja wezwany przez Rzewuskiego a połączony z nim tożsamością uczuć i wyobrażeń, przystąpiłem do redakcyi tegoż dziennika, który co dzień większéj wziętości nabierał. Chcąc mu nadać niezmienny kolor, zgodziliśmy się na pewne zasady, od których przyrzekliśmy sobie nieodstępować. Postanowiliśmy najprzód w tych pierwszych chwilach powstania, w których nie rozumować ale działać należało, nie wdawać się w rozwijanie teoryi, lecz starać się wpływać na wypadki codzienne. Główną myślą naszego dziennika miała być ta myśl, że nie ci powinni kończyć rewolucyą, którzy ją zaczęli. Imiona Czartoryskiego, Niemcewicza, Chłopickiego chcieliśmy otoczyć czcią i uszanowaniem, oświecać naród o patryotyzmie nowych patryotów; chcieliśmy nakoniec tę myśl rozwinąć, że władza najwyższa w téj chwili prawnie należy do tego, który, konieczną potrzebą zmuszony, objął ją, a od chwili zebrania reprezentacyi narodowéj do niéj jedynie należeć będzie. Słowem dziennik nasz był czysto patryotycznym i równie opozycyjnym dziennikom rządu dawnego (gdyby były takowe) jak dziennikom klubu.

Po długich naradach książę Lubecki z posłem Janem Jezierskim wyjechali do Petersburga. Mieli oni widzieć się w drodze z w. księciem Konstantym i prosić go o wstawienie się do cesarza, aby wysłuchał prośby narodu. Dyktator oprócz ustnych poleceń, danych ks. Lubeckiemu, napisał list do cesarza, w którym tłómaczył mu się z objęcia władzy najwyższéj i w imieniu narodu dopraszał się o zapewnienie, że odtąd konstytucya wiernie dochowywaną będzie, że ogólna amnestya ogłoszoną zostanie, przy końcu zaś jako życzenie narodowe wyrażał, ażeby prowincye polskie, do cesarstwa przyłączone, do praw i swobód Królestwa przypuszczonemi zostały. Książę Lubecki wiózł równie do Petersburga raporta rządu tymczasowego. Wiele osób uważało wysłanie téj deputacyi za konieczne, lecz nie wierzyli, ażebyśmy przez układy zyskać co mogli oprócz czasu, który do pomnożenia sił wojennych koniecznie był potrzebnym. Lecz Kuryer Polski i Patryota wyraźnie powstali przeciw wysłaniu posłów do Petersburga a szczególniéj przeciw wyborowi księcia Lubeckiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wanego stronnictwa niemieckiego coraz przykrzejsze. Zdaje się, że wkrótce między większością niemiecką a mniejszością reichsratową, złożoną z Polaków, Słoweńców i Tyrolczyków będzie musiało przyjść do starcia, skutkiem czego łatwo stać by się mogło, że delegacya nasza w obronie praw krajowych będzie zniewoloną wystąpić z téj rady państwa, która nie tylko nie rokuje żadnych nadziei co do rozszerzenia praw autonomicznych naszego kraju, lecz przeciwnie radaby i te małoznaczące prawa, które kraj sobie zdobył, cofnąć. Od postępowania naszéj delegacyi zawisła przyszłość naszego kraju.

Korespondent wasz wiedeński zaprzeczył memu doniesieniu, jakoby p. Ziemiałkowski nie przyjął ofiarowanego sobie urzędu podsekretarza stanu w utworzyć się mającém ministerstwie galicyjskiém. Niechcę się z nim sprzeczać, chcę wierzyć, że on ma słuszność, zwłaszcza, że tam w Wiedniu u źródła, u wielkiego ołtarza stojąc, lepiéj odemnie w tym względzie poinformowanym być może. Być więc może, że wprost panu Ziemiałkowskiemu wspomnianego urzędu nie ofiarowano, i że on niezrobionéj sobie oficyalnie oferty nie mógł odrzucać, zdaje mi się jednak, że się nie rozminę z prawdą, jeżeli powiem, że p. Z. żadnego urzędu w Wiedniu nieprzyjąłby i nieprzyjmie, że natomiast skłonnym byłby przyjąć urząd w kraju, który, jak z poważnego dziś słyszałem źródła, gotówby mu rząd poruczyć. Mówią mi bowiem, że rząd w Wiedniu przychylić się gotów do poddanéj sobie przez hr. Gołuchowskiego myśli zamianowania pana Z. prezydentem trybunału apelacyjnego. Nie przywiązuję do téj wieści zbyt wielkiego znaczenia, gdyż krok taki ze strony rządu byłby zbyt korzystnym dla kraju, dla tego samego więc już zbyt mało jest prawdopodobnym, ale upewnić was mogę, że do téj chwili nie zdecydowano się jeszcze, kogo zamianować następcą Strojnowskiego. O ile wiem, odstąpiono od myśli zamianowania prezesem tym p. Pietruskiego, pan Christiani z Krakowa wcale do Lwowa przenosić się nie chce, p. Mochnacki jest w kraju personą zbyt niepopularną, tutejsze sfery urzędowe radeby widzieć na krześle prezesowskiém radzcę apelacyjnego Napadiewicza, w Wiedniu jednak chcianoby z nominacyi téj zrobić akt znaczenia politycznego, który byłby odrazu i koncesyą dla Polaków i korzyścią dla rządu, dla tego takie wahanie się, a może i z umysłu rozpuszczanie różnych pogłosek dla sądowania opinii.

Z wszystkich dotychczasowych obiecanek, co do uwzględnienia żądań kraju i jego reprezentacyi, sprawdziła się dotąd jedna tylko, oto krajowa komisya katastralna została istotnie utworzoną. Czynności oszacowywania dochodów z gruntu, odbywane dotąd przez urzędników Niemców, nieznających zupełnie stósunków krajowych, dawały bardzo uzasadnione powody do skarg i żalów. Sejm wysłał był do cesarza osobną deputacyą z prośbą o usunięcie dotychczasowych komisyi katastralnych, których referaty dowodzą najsłuszniejszą podstawę do opodatkowania kraju. Prośba sejmu została częściowo uwzględnioną, rząd nakazał rewizyą dotychczasowych oszacowań a reskryptem cesarskim ustanowioną została osobna krajowa komisya katastralna, która składać się ma z namiestnika lub jego zastępcy, z 2 członków mianowanych przez ministerstwo skarbu, z 2 członków mianowanych przez ministra stanu i z 4 członków mianowanych przez wydział krajowy. Obok téj centralnéj komisyi katastralnéj będą utworzone komisye inspektorackie na prowincyi, złożone także z 8 członków, z których 4 mianuje wydział krajowy a 4 rząd. Komisyi takiéj przewodniczyć będzie urzędnik polityczny przez namiestnika mianowany. Nadto dodany będzie każdéj komisyi inspektorackiéj komitet szacunkowy, mianowany przez ministerstwo, a nadto dodanymi będą każdéj komisyi ze strony wydziału krajowego mężowie zaufania. Reskrypt cesarski powiada wyraźnie, że do komisyi szacunkowych powołani być mają krajowcy a z urzędników katastralnych tylko tacy, którzy język krajowy dokładnie posiadają i dokładnie są obznajomieni z gospodarczemi stósunkami kraju. Kto ze strony rządu przeznaczonym zostanie do komisyi katastralnéj krajowéj, niewiem jeszcze, wydział ze swéj strony mianował członkami téj komisyi posłów Kornela Krzeczunowicza i Szumańczowskiego, tudzież pp. Edmunda Kraińskiego i Petrowicza. Zastępcami zamianował pp. Tchórznickiego i Henzla.

W kronice lwowskiéj np. czytałem wiadomość o nowym procesie Suchorowskiego, dodam więc tylko, że po dwutygodniowéj blizko rozprawie ostatecznéj, która przez dni kilka ze względu na moralność odbywała się przy dzwiach zamkniętych, wydany został przedwczoraj wyrok w tym więcéj szkandalicznym niż ciekawym procesie. Zgodnie z wnioskiem prokuratora uznał sąd Michała Suchorowskiego, byłego adwokata, liczącego lat 65, karanego już 3-letniém więzieniem za oszustwo i 20-letniém więzieniem za morderstwo, winnym zbrodni oszustwa, fałszowania weksli i gwałtu i skazał go na lat 10 ciężkiego więzienia. Współwinnych, kelnera Cytryńskiego i byłego dozórcę więźniów Płatkę skazano pierwszego na 1 rok więzienia, drugiego na 2 lata. Suchorowski, który pomimo zeznań swych wspólników dowodził i do ostatniéj chwili swéj niewinności, niepoddał się wyrokowi i założył rekurs. Weksle na 10,000 guldenów przez Suchorowskiego sfałszowane zostały przez sąd unieważnione.

Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia walnego zgromadzenia gal. Towarzystwa gospodarczego. Na pierwszém tém posiedzeniu zdawał komitet sprawę ze swych czynności, odnoszących się do zaległości nieuiszczanych przez członków Towarzystwa, daléj toczyły się obrady nad kwestyą wprowadzenia w życie filii powiatowych Towarzystw a popołudniu balotowano nowych członków. Dziś w południe odbędzie się posiedzenie publiczne w sali Biblioteki Ossolińskich. Ostatnie posiedzenie w poniedziałek.

Dziś rano odjechało osobnym pociągiem do Krakowa i Wieliczki przeszło 300 osób. Jest to trzecia już w przeciągu krótkiego czasu przez Towarzystwo Sokoła urządzona wycieczka. Dziś i jutro zwiedzać będzie Towarzystwo to Kraków i jego okolice, w poniedziałek zwiedzi Wieliczkę a we wtorek powróci do Lwowa. Dyrekcya kolei zniżyła dla Sokoła cenę przejazdu o dwie trzecie części, tak, że podróż tam i napowrót do Krakowa i Wieliczki drugą klasą kosztuje 11 a trzecią klasą 8 guldenów.

Od przyjezdnych z Lubelskiego dowiaduję się, że Moskwa postanowiła na nowo fortyfikować Zamość i okolicę Hrubieszowa dla panowania nad przejściem Bugu. Zamość ma być tak urządzony, że tam zgromadzoną będzie mogła być znaczna armia, operująca między Bugiem a Wisłą. Między Szczebrzeszynem a Zamościem budują już baraki dla robotników, którzy przy fortyfikacyach pracować będą. Plan fortyfikacyi tych wypracował jenerał inżynieryi Feichtner. Między oficerami moskiewskimi panuje ciągle przekonanie, że wkrótce między Rosyą a Austryą przyjdzie do wojny.

Teatr polski wyjeżdża w poniedziałek do Lublina, gdzie zabawi dwa miesiące.

Wiedeń, 30 czerwca.

(XX.) Nie dla próżnéj chwalby lub zadowolnienia miłości własnéj, albo dla rzeczy publicznéj rad jestem bardzo, że mój pogląd na niemiecką większość w tutejszéj izbie niższéj sprawdza się nawet pierwéj, niżli się tego spodziewać mógłem. Rozprawy i głosowanie nad zmianą osławionego § 13 dało próbę, co ta większość jest warta. Dana nauka na tém samém posiedzeniu większości przez frakcyą polską, wspartą Słoweńcami i Tyrolczykami, zdmuchnęła z niéj od razu urok potęgi. Owo silne pozornie stronnictwo zkoalizowanych dualistów i centralistów, zachwiało się na swéj podstawie.

Od owego to posiedzenia dzienniki tutejsze z widoczną goryczą występują przeciw frakcyi polskiéj za to, iż swém ściśle na poszanowaniu prawa opartém wystąpieniem obnażyła słabość niemieckiéj większości. Inne idą znowu wprost z zaczepkami przeciwko téj większości, co zwłaszcza w artykule staréj Pressy z soboty — jakby z góry inspirowanym — jest już widoczne. Herbst, owa potęga i hetman niemieckiego stronnictwa, zmalał na raz do niepoznania. Wanderer zakłopotany, co począć daléj, wypowiada już całkiem otwarcie, jako jedyne lekarstwo do skonsolidowania w przyszłości silnego niemieckiego stronnictwa, bezpośrednie wybory do Rady Państwa. Mylną jednak, zdaje się, drogę obierają Niemcy dla siebie. Gorycz, lub co chwila irytująca się zaciętość przeciw frakcyi polskiéj i tym, co za nią daléj pójść mogą na nic się nie zda. Prawda i sprawiedliwość niosą w sobie ogromną siłę, która ich obrońcom udziela się zawsze. Większość niemiecka powinnaby przecie raz jasno przejrzeć, że idąc tylko na przebój, nie może odnieść zwycięztwa, a gdyby je zaś chwilowo i odniosła, zwycięztwo to przeciw niéj saméj obróci się w końcu.

Teraz dla wszystkich jest widoczne, iż większość niemiecka izby niema w sobie ani zasadniczéj, ani moralnéj jedności, a przy pierwszém ważniejszém z mniejszością starciu, traci punkt równowagi i rozpryska się na swe pierwiastki. Cóż to za jedność, pytam, między tymi panami, którzy postanowiwszy we wspólnym klubie zgodzić się na wniosek wydziału, wyrobiony przez ich współklubowca p. Wasera, na posiedzeniu izby stawili przeciwko niemu odmienne wnioski lub też rozliczne poprawki? Wszakżeż to jednak dotąd Niemcy Polakom tylko zarzucali brak między nimi jedności. A cóż to znowu za moralna siła większości, która swoją potęgę pragnie pokazać najpierw na gwałceniu prawa? Trudno, ale niemiecka większość obecnéj izby, po tak ściśle złożonym egzaminie swojéj wartości przy § 13, straciła całkiem urok swojéj potęgi, i nikt już z nią jako z taką obliczać się wiele niema potrzeby, a rząd podobno najmniéj. Wołają ciągle, aby br. Beust składał co prędzéj z większości izby ministeryum Cislitawii. Lecz z jakiéjże to większości miałaby korona powołać teraz swoich doradzców i im poruczyć ster rządu? Czyli z téj sztucznie i chwilowo skleconéj li na zasadzie negatywnéj, aby bez przebierania w środkach zdusić u innych słuszne autonomiczne żądania. Cóż taka większość, bezsilna swą niejednością, a bez podstawy uczciwych zasad w poszanowaniu prawa, jest warta? Jakąż dać może ona siłę i rękojmią dla korony, skoroby z pośród niéj stanęło ministeryum? Powoływać obecnie ludzi z takiéj wyłącznie większości do steru rządu, byłoby to narażać ważne interesa państwa na nowe próby, a bardzo prawdopodobnie i nowe szkody. Ta sama większość niekarna jako polityczne stronnictwo, a bez moralnéj podstawy w zasadach; nieświadoma, czego chcieć, a namiętnościami tylko wiedziona przeciw temu, co jéj się niepodoba, lub czego sobie nie życzy; złożona z różnorodnych i przeciwnych sobie żywiołów, ta sama większość w swoim tylko wyłącznym składzie uważana jako jedyny i prawdziwy wyraz życzeń i usposobień izby, a tém samém jakoby jedynie zdolna uczynić zadość wymogom państwa, ta sama większość rzuciłaby się z pewnością wkrótce na każdego nawet ze swoich, skoroby tylko stanął u władzy, właśnie dla tego, że stanął. Między bowiem ową rozsypującą się jak suchy piasek większością, a jéj portfelową emanacyą, nie byłoby moralnego łącznika, jak go dziś nie ma między pojedyńczymi członkami. Korona ani bar. Beust niepowinniby więc teraz, rozpoznawszy, z kim się ma do czynienia, nowych a niebezpiecznych robić doświadczeń, aby z taką wyłącznie tylko większością, lub emanacyą z niéj saméj tylko, chcieć rządzić państwem.

Jeden z tutejszych dzienników, Morgen Post, dziennik na pozór mniejszego politycznego znaczenia, lecz w samym Wiedniu najwięcéj czytany, z raz po czwartkowéj katastrofie w izbie przyszedł z najzdrowszą radą, a ta jest: aby większość izby weszła z mniejszością w kompromis polityczny, szczery i otwarty, i aby na podstawie takiego kompromisu daléj dopiero o dobru państwa radziła, jeżeli istotnie pragnie rzetelnego dla Austryi dobra. Rada ta zdaje się mi najzdrowsza a nawet jedyna dla obydwóch stron w obecnych, zbyt zewsząd zagrożonych austryackich stósunkach. Radę téż mniéj więcéj taką spostrzedz było można i w kierunku, jaki pozwalałem sobie czasami zakreślać dla naszéj delegacyi i dla całéj około niéj grupującéj się autonomicznéj mniejszości. Gdyby bowiem wzajemna zaciętość z obydwóch stron wzrastać tylko stósunkowo miała, reichsrat wkrótce rozbićby się tylko musiał. A gdyby nawet i to nie nastąpiło tak prędko, to każde ministeryum, jedynie z saméj obecnéj większości złożone, ani długo rządzić potrafi, ani téż zadowolnić zdoła słuszne potrzeby wszystkich koronnych krajów, z których Austrya się składa.

Kompromis stronnictw w izbie, kompromis interesów w rządzie i rządzeniu — szczery, wzajemne i możebne ustępstwa bez chęci górowania i przeceniania sił własnych — oto jedyna na teraz droga dla większości i całéj izby, w celu utrwalenia i spotęgowania wszystkim nam potrzebnéj Austryi. Gorzkie wyrzekania na frakcyą polską nic nie pomogą, bo złe leży w niedołęztwie i złéj woli większości. Jedno zaś i drugie nie są politycznemi przymiotami dla takich, coby do rządu powołani być mogli.

Większość jednak zdaje się spostrzegać tę swoją niemoc po odebranéj w czwartek nauce i trochę spokorniała już. Bo kiedy najpierw w wydziale konstytucyjnym Ziemiałkowski i Zyblikiewicz stawili wniosek: aby wybrać podkomisyą w celu przejrzenia i poprawienia całéj ustawy lutowéj; wniosek ten przepadł znaczną większością. W piątek jednak Rechbauer taki sam postawił wniosek, a wydział zgodził się już na niego. Do téj ważnéj podkomisyi z Polaków wybrano Ziemiałkowskiego. Koło zaś polskie poleciło swoim członkom, zasiadającym w wydziale, aby specyalnie dla obrad nad tym przedmiotem koła polskiego wygotowali stósowne wnioski. Jak więc widzimy, większość w wydziale zmiękła od czwartku. Czyli jednak już w téj chwili skłonna jest do kompromisu, ocenić z pewnością trudno, choć mi się zdaje.

Dalszy ciąg, jaki zamierzyłem: o czynnościach w izbowych komisyach i konstytucyjnym wydziale, przerwać muszę i do następnego odłożyć listu. Dowiaduję się bowiem w téj właśnie chwili z dzisiejszéj urzędowéj Wiener Ztg o ogłoszonych zmianach osób w radzie ministrów. Jak więc tutaj na tę zmianę co do jéj znaczenia i co do osób zapatrują się, o ile mógłem na prędce zasięgnąć wiadomości donoszę.

Cesarz mianował bar. Beusta kanclerzem państwa. Hr. Taafemu powierzył prezesostwo Rady ministrów (Cislitawii). P. Komers obdarzony wielką wstęgą orderu Leopolda poszedł na odstawkę. Ministrem sprawiedliwości w jego miejsce cesarz mianował pana v. Hye. Ważna ta zmiana da się w krótkości tak wytłómaczyć.

Br. Beust mocno się utrwalił na swojém przeważném stanowisku, a osobiście nabrał większego jeszcze znaczenia w Austryi i za granicą, a tego mu właśnie potrzeba było. Jest górą nad hr. Bismarckiem, który mimo swych usług i zręczności nie dorósł jeszcze tak wysokiéj godności, — a któréj teraz pewnie p Beustowi zazdrości. Nominacyą, wcześniéj o dwa dni wydaną, jest starszym kanclerzem państwa, niżeli stary książę Gorczaków, chociaż prawdziwość daty nominacyi p. Beusta są tacy, którzy podejrzywają, sądząc, że została ona umyślnie dla tego antidatowana. W obec cesarza Napoleona w zamierzonéj z cesarzem do Paryża podróży godność ta wiele ma także dodać powagi p. Beustowi. Na wewnątrz znowu, p. Beust, który dotąd był w równym stopniu z hr. Andrassym, stanął od razu przed nim i ponad obu ministerstwami w Austryi. Odpowiedzialność ministeryalna w obec reichsratu sięgać nie będzie do p. Beusta, bo on w obec tylko mających się dopiero wybrać delegacyi obydwóch monarchii posłów może być odpowiedzialnym. Do wyboru zaś tych delegacyi jeszcze daleko — a do odpowiedzialności w obec nich, tém daléj jeszcze. Jako kanclerz państwa, mający największy wpływ u monarchy, p. Beust może śmiało przerzucać zmianami ministrów według swego kierunku. Na większość atoli w izbie reichsratu tém mniéj teraz potrzebuje dawać baczenia.

Hr. Taafe zawdzięcza swą nominacyą tylko swojemu szczęściu, uległości w obec bar. Beusta i nazwisku z którém dawniéj nie jedno już w Austryi wysokie łączyło się stanowisko. Za czasów hr. Belcredego hr. Taafe był jeszcze podrzędną, a nawet mało cenioną urzędową figurą. Dziś wysunął nagle na prezesa Rady ministrów.

Pan v. Hye znakomity legista kryminalny. Teoretyk, profesor uniwersytetu przed rokiem jeszcze 1848. Wtenczas zaś równo z Bachem stawał na czele rewolucyjnego ruchu młodzieży akademickiéj. Następnie wszedł jako urzędnik do ministerstwa sprawiedliwości i był tam przy końcu Sectionschefem. Ma być łagodnego i pojednawczego usposobienia — liberalno-konstytucyjny, lecz bez politycznego charakteru. Będzie to więc potulny głos w Radzie ministrów, a takiego właśnie potrzeba p. Beustowi. P. v. Hye układał przedłożony teraz przez p. Komersa kodeks postępowania karnego, a więc nie będzie przeciwnym, rozpoczętym kodyfikacyjnym pracom przez niego. Był on dawniéj mocném przeciwnikiem zaprowadzenia sądów przysięgłych w Austryi, od pewnego jednak czasu oparty na doświadczeniu, miał się szczerze pogodzić z sądami przysięgłemi.

Zmiana ta ministrów, mimo iż ostateczne nominacye cesarz 28 podpisał, jak była trzymana w tajemnicy i jak dziś niespodzianie zaskoczyła tutejszą publikę, dosyć powiedzieć: iż wczoraj na obiedzie, który dawał bar. Beust, nikt jeszcze o niéj nie wiedział, a uważano brak tylko przy stole p. Komersa i jenerała Johna. Lecz za to nie było tam i p. Hye, a był znowu jenerał Gablenz, którego od dawna naznacza głos publiczny na ministra wojny; co obecnie znowu bytność wczorajszą u p. Beusta, a nieobecność p. Johna, liczą jako oddanie w krótkim czasie teki wojennéj jenerałowi Gablenzowi. Na tém obiedzie z posłów

---

Kronika Warszawska.

Warszawa, 30 czerwca.

XI. Kończyłem list mój ostatni na wiadomości o przybyciu cesarzowéj; tydzień już temu jak cesarska rodzina nas opuściła. Pisząc więc jeszcze o jéj pobycie u nas, popełniam straszny anachronizm, który dzisiaj nikogo więcéj nie zajmuje. My sami więcéj o nim nie myślimy. To téż gdyby mi chodziło o jak najprędsze nadsyłanie faktów i o nic więcéj, byłbym wam przesłał wierną relacyą przed tygodniem, przecież czytaliście takowe już w tutejszych gazetach, dokonane z skrupulatną wiernością, a nieraz, jak np. w Dzienniku Warszawskim, z lirycznem uniesieniem. Mnie zaś więcéj chodzi o fizyognomikę miasta i mieszkańców, niż o zdarzenia, więcéj o zachowanie się ludności w obec faktów, niż o fakta same. Bo téż jesteśmy czynnikiem czysto biernym, jeżeli można połączyć dwa tak przeciwne sobie wyrazy; robimy z wielką rezygnacyą wszystko, cokolwiek nam przykazuje rząd, nasz pierwiastek czynny. Otóż działanie pierwiastku czynnego znaném nam dostatecznie, gdyż sam o tém donosi w swoich organach, a chociaż te doniesienia czasem wymagają sprostowania, jednak niemogą się zupełnie ominąć z prawdą w głównych punktach. Ale z pierwiastkiem biernym, do którego i ja mam zaszczyt należeć, rzecz się ma przeciwnie; dowiecie się o nim tyle tyko, ile wymknie się z Warszawy za granicę w listach korespondentów. Zaczynam więc moje uwagi.

Przyjazd cesarzowéj, który odbył się w poniedziałek wieczorem (17 bm.) nie przedstawiał nic osobliwego; mimo to miasto było w ruchu nadzwyczajnym, domy wystrojone, ciekawe tłumy snuły się po Krakowskiém Przedmieściu; nie dziwowałem się temu wcale; każde miasto większe chciwém jest widowisk, a myśmy już dość dawno nie mieli żadnego; to téż napawały się oczy świetnym szeregiem karet dworskich i prywatnych, spieszących na dworzec petersburgski. Cesarzowa jechała otwartym powozem, otoczona oficerami grodzieńskiego pułku huzarów, wyglądała nadzwyczaj cierpiącą i z boleśnym uśmiechem kłaniała się tłumom, które w miarę zbliżania się orszaku, na komendę rozstawionych tajnych i nietajnych policyantów odkrywały głowy — tu i owdzie wydobywały się krzyki „hura,“ jednak to rosyjskie hura ma w sobie coś tak dziwnego i niezwykłego, że trudno oddać zupełnie jego charakterystyczną odrębność. Z daleka wydaje się ono niby jakiémś głuchém wyciem, im bliżéj zaś dochodzi do uszu, tém podobniejszém staje się do krakania złowrogiego ptastwa, gdyż pierwsza zgłoska ginie zupełnie, a słyszysz tylko jakieś chrapliwe , ra, ra, ra, ra,“ itd... Wieczorem oświadczyła policya, że powinna być illuminacya dobrowolna, w skutek czego część miasta była nie źle oświetloną.

Z daleko większemi emocyami wyglądano przybycia cesarza; jedni spodziewali się wielkich politycznych koncesyi, inni orderów, rang, donacyi, ogół zaś jakichś ulg dla kraju i łask dla skazanych, byli i tacy, którzy modlili się, aby car szczęśliwie znowu odjeżdżał, lękając się czy to demonstracyi jakiéj, czy nowego zamachu, którego skutki mogły być okropne dla miasta i mieszkańców. Przyznam się, że należałem do tych ostatnich, i że swobodnie dopiero po odjeździe cara odetchnąłem. Przecież będąc dosyć ciekawym, pospieszyłem z innymi na aleą Jerozolimską i tam niedaleko bramy tryumfalnéj piekłem się kilka godzin na słońcu, aż nareszcie około wpół do dwunastéj ukazał się powóz Najjaśniejszego. Ani na dworcu, ani przy bramie nie zatrzymał się wcale; tacę z chlebem i solą przyjął z lekkim ironicznym uśmiechem, poczém cały orszak ruszył tęgim kłusem do Belwederu. Tam przybywszy, konkietował z deputacyą chłopów, jedyną jaką raczył przyjąć, w godzinę późniéj udał się do cerkwi a potém już się nie pokazał w mieście aż do dnia następnego. Cały zresztą czas pobytu swego dzielił między przeglądanie wojska i przyjmowanie urzędników, publiczność także ochłonęła z pierwszego wrażenia a rozczarowana bez wątpienia, że żadna na nią nie spłynęła łaska, przestała się zajmować wysokim gościem a trzeciego już dnia przybrało miasto tak spokojną minę, jak gdyby wcale nie było cesarza. Może przyczyniła się do tego i zła pogoda, bo w dzień przyjazdu udział publiczności był niestety za wielkim; prawda, że ogromne tłumy, zalegające od rana aleę Jerozolimską i przyboczne ulice, po większéj części składały się z żydów i hołoty; przechadzałem się wśród nich wdłuż i szerz, a ledwo co dziesięć kroków spotykałem porządnie ubranego człowieka. Ale za to w wieczór wysypało się całe miasto na ulice, bo téż illuminacya była świetna, a jakże u nas oprzeć się takim widowiskom. O dwunastéj w nocy nie można się było przecisnąć przez chodniki, ulice zaś były zapchane karetami wszelkiego rodzaju, dorożkami, omnibusami, dźwigającemi na dachu po kilkadziesiąt osób. To téż nie dziw, że Dz. Warsz. nie mógł znaleść słów dość poetycznych i natchnionych, ażeby oddać „uniesienie, z jakiém witało miasto kochane oblicze ojca, opiekuna, zbawcy i Bóg wie nie czego,“ ale pomijając tę lekkomyślną pasyą zbiegania się na wszelkie widowiska, którą dzielimy z mieszkańcami wszystkich miast wielkich, mogę wam zaręczyć, że wszystko zostało po staremu. Ledwo zgasła illuminacya, wróciło wszystko do dawnego stanu obojętnego i ponurego milczenia — rozdział między nami a rządem pozostał ten sam, co dawniéj, a zdaje mi się, że zwiększył się jeszcze, bo Najjaśniejszy nic nie uczynił, żeby choć trochę zjednać sobie serca poddanych, owszém czynił co mógł, żeby je więcéj jeszcze odstręczyć od siebie; rozdzielał na wsze strony, że tak powiem, moralne policzki. Takie policzki odbieraliśmy codziennie.

Dotąd każdy cesarz rosyjski, odkąd dziwne zrządzenie Opatrzności powierzyło im losy Polski, pomodliwszy się w cerkwi, udawał się do naszéj katedry, ażeby uczcić, jeżli nie naszego Boga, to przynajmniéj panujący kościół Królestwa. Cesarz Aleksander II dawniéj także się trzymał tego zwyczaju, dzisiaj uważa go już za niepotrzebny, odkąd wiara katolicka nazywa się urzędownie „obcą;“ zresztą, pocóż miał jechać do katedry, któż go miał przyjmować? czyż biedne duchowieństwo nasze, pozbawione od lat wielu swego arcypasterza? o co miał się pomodlić do Boga swego? może o pomyślność kraju, deptanego od lat kilku z niesłychaném barbarzyństwem... za kogo miałby on westchnąć, upadłszy przed ołtarzem?... może za dusze biskupów i prałatów, pomordowanych długiém męczeniem w naduralskich stepach, w sybirskich kopalniach... czyż miał przypomnieć sobie płacz zakonników, wyrzuconych z przybytków pańskich a teraz tułających się po obcych krajach o żebranym chlebie; — dla niego niema dziś miejsca w katolickiéj katedrze.

Panujący, gdy przybywa do któréj ze swoich dzielnic, bada zwykle stan pomyślności krajowych, narodowych instytucyi... otóż król polski, zjechawszy do swojéj stolicy, oglądał troskliwie wszystko co narodowe: zobaczył rosyjskie gimnazyum i ochronę mikołajewskich dzieci, gdzie za polskie pieniądze wychowują przyszłych cesarskich siepaczy. Dziwimy się wielce, że król polski nie zajrzał także do niemieckiéj „Hauptschule“ i nie dopytywał się starannie, czy kochani poddani zrobili już znaczne postępy w języku germańskim. Nareszcie zapragnął król nasz ujrzeć przed sobą elitę swego narodu, skoncentrowaną w rosyjskim klubie, ową elitę, o któréj wysoki jeden rosyjski dygnitarz wyrzekł niedawno z oburzeniem, że tylko w tak nieszczęśliwym kraju i w tak potwornych stósunkach może istnieć podobne rosyjskie towarzystwo; przyjął więc zaprosiny na bal do rosyjskiego klubu. Cesarz przejrzawszy listę osób zaproszonych, zobaczył z zadziwieniem, że ani jednego nie było na niéj polskiego nazwiska Kazał więc czémprędzéj zaprosić Polaków, aby tryumf jego był zupełny i aby nie brakowało niczego do urągania narodowi. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że klub rosyjski zagnieździł się w pałacu Andrzeja Zamoyskiego. Najjaśniejszy Pan, który kilka lat temu ugaszczał u siebie hr. Andrzeja, tańczył wesoło w zabranym domu ongi gościa swego, a polskie towarzystwo było dosyć nietaktownem, że przyjęło zaprosiny. Jedyni Zamoyscy, choć zaproszeni, mieli dość moralnéj odwagi, żeby nie pojechać, wszyscy inni się stawili. I tak bawiono się ochoczo; Polacy jednak nie koniecznie, albowiem gdziekolwiek siedziało kilka Polek, oficerstwo stanęło kilku szeregami przed niemi, zasłaniającim widok na salę i nie dozwalając przystępu tancerzom. To téż Polacy z smutną miną, razaz po opuszczeniu sali przez cesarza, powrócili do domów, zapewne nie bardzo zbudowani rosyjską gościnnością. Charakterystyczném zaś dla naszych stósunków jest, że klub nie miał obstalować niczego w mieście, tylko jedyne lody zamówiono u Clotin'a, do którego zdaje się mają nadzwyczajne zaufanie, chociaż Bogiem mówiąc, zasługuje na nie zupełnie, gdyż lody jego znakomite. Cukierki zaś sprowadzono aż z Petersburga, co zaś do ciast poradzono sobie w ten sposób, że w godzinę przed rozpoczęciem balu zajechał członek klubu przed cukiernie Czajkowskiego i Lurs'a i zabrał wszystko, cokolwiek zastał; dziwna rzecz, że na tak wielki bal nie obstalowano ciast naprzód.

Przez cały pobyt swój cesarz zupełnie ignorował polskie towarzystwo, był z resztą ciągle ponury i czegoś niekontent; z wojska, które przeglądał bezustannie, wcale nie był zadowolniony, znać, że wyborna armia francuzka popsuła mu gust zupełnie. Jeżeli zaś spytacie mnie o łaski, jakie na nas spadły, powiem wam: wiele orderów i rang, mianowicie na Moskali — koncesyi politycznych żadnych, wyjąwszy dwa blade ukazy, również wiatrem podszyte jak owa sławetna amnestya, podpisana w Wierzbołowie, w przejeździe do Paryża. Pierwszy z tych ukazów zakazuje zabierać majątków, których jeszcze nie zabrano, drugi poleca namiestnikowi wypracowanie projektu celem opatrzenia jakoś urzędników spadłych z etatu, których liczba wzrasta z dniem każdym. Obadwa te ukazy są słabemi palliatywami, obrachowanemi głównie na efekt za granicą, mogącemi w najlepszym razie przynieść ulgi jakieś różnym osobom prywatnym, niezmieniającemi jednak w niczém ogólnego położenia kraju. Że zaś ukazy te nie przedstawiają żadnéj zgoła gwarancyi, świeży tego przykład mamy na nieco dawniejszym, nakazującym zanie hanie dalszych śledztw w sprawie ostatniego powstania — otóż mimo tego ukazu niezbyt dawno zabrano znowu kilka osób do cytadeli. Może być, że namiestnik nic o tém nie wie, bo u nas żadna władza nie troszczy się o drugą, jednakże bezrząd taki uniemożebnia najmniejsze dobroczynne ukazów wszelkich następstwa Wszystko téż, co mówiono o dymisyi Witkowskiego, zacnego naszego burmistrza, o powrocie arcybiskupa Felińskiego, o zwrocie zabranych domów hr. Zamoyskiego, wszystko to niedorzeczne ploteczki, których urzeczywistnienia wyglądają nadaremnie łatwowierni.

byli: Ziemiałkowski, hr. Adam Potocki, Herbst, Kaiserfeld, Waser, Schindler, Toman i jeden lub dwóch jeszcze, którzy mi wyszli z pamięci. Prezesi obydwóch izb, nie wielu członków izby panów i ministrowie, oprócz pp. Komersa i Sohna. Bar. Beust miał być w wybornym humorze, a honory przed ministrami robiono prezesom izb.

Przepatrując jednak daty cesarskich nominacyi ministrów, dziwnie licuje do nich, a pisane przed wiadomością jeszcze o tych nominacyach to, co powiedziałem — jak ani korona, ani bar. Beust opierać się na większości izby teraz nie mogą, ani z téj większości powoływać ludzi do Rady ministrów. Przepatrzmy daty z uwagą: Cesarz 23 bm. (jeżeli to jest prawdziwa data) mianuje p. Beusta kanclerzem państwa, polecając mu jednocześnie przedstawienie kogo innego na prezesa ministrów; 27, a zatém w dzień czwartkowy konfliktu w izbie niższéj, powierza cesarz hr. Taafe prezesostwo Rady ministrów. Podpisanie zaś, ile spodziewać się można, nie nastąpiło z rana przed posiedzeniem — ale zapewnie wieczorem po posiedzeniu izby; 28, nazajutrz po tym konflikcie, następuje nominacya p. v. Hye na ministra sprawiedliwości, a równocześnie w tym dniu oddzielném pismem i powierzenie p. Hye tymczasowo teki ministerstwa oświecenia i wyznań. Rozważywszy więc, że oddanie ministerstwa oświecenia p. Hassnerowi było już prawie zdecydowane — że ministerstwo sprawiedliwości ważyło się między pp. Mende, Waserem a może jeszcze jednym kandydatem większości, rozważmy daléj, że zamiar ten nagle i w tajemnicy zmieniony został, a inni ludzie, całkiém nie mający nic z większością wspólnego, objęli teki,— to zdanie powyżéj objawione nabiera wielkiego podobieństwa do prawdy. Takie téż nawet jest dzisiaj przekonanie w publiczności, że p. Beust obecnie z namysłu pominął większość, nie widząc możebności, by na niéj wyłącznie i bezpiecznie oprzeć się mógł. Sądzą tu, iż dalsze i stałe uzupełnienie ministrów nie nastąpi tak prędko i aż dopókąd sprawa większości w izbie nie pokaże się jaśniéj. Z tego téż powodu i mianowanie ministra Polaka bez teki odwleczone zostało może na dłużéj. Spodziewają się zaś tylko, że jenerał Gablenz zastąpi wkrótce jen. Johna w sprawach wojennych, jak również, że stanowisko p. Becke, jako ministra finansów, utrwaliło się na ten raz. Kto jednak za pewność zaręczyć może, skoro tak nagle i tajemniczo, jak powiedziałem, następują obecne zmiany ministrów.

Kończąc, donoszę o rozbiegłéj się dzisiaj z rana z dobrego źródła smutnéj wiadomości, o rozstrzelaniu 19 bm. cesarza Maksymiliana w Meksyku. Bodajby się jednak i ta wiadomość jeszcze pokazała mylną, jak wiele jéj podobnych. Potwierdzenie się jednak nawet téj smutnéj wiadomości nie ma wcale wstrzymać — jak mnie zapewniają, zamierzonéj podróży cesarskiéj do Paryża. Ta tylko zaś w takim wypadku zaszłaby zmiana, iż cesarz pojechałby tam w najściślejszém tylko incognito, bez żadnéj dworskiéj świetności

PRUSY.

* **Berlin**, 1 lipca. Kwestya szlezwicko-holsztyńska, która tak długo na porządku dziennym polityki europejskiéj stała, zaczyna być znowu przedmiotem gorących rozpraw tak pomiędzy odnośnemi gabinetami jak i w dziennikarstwie, mianowicie pruskiém, francuzkiém i duńskiém. Chodzi tu o wykonanie artykułu 5 pokoju pragskiego, który opiewa: „JCMość cesarz austryacki zrzeka na JKMość króla pruskiego wszystkie swe w pokoju wiedeńskim z dnia 30 października 1864 nabyte prawa do księstw Holsztynu i Szlezwigu, z tém zastrzeżeniem, że ludność północnych obwodów Szlezwigu, jeżeli przez wolne głosowanie objawi życzenie połączenia się z Danią, ma być odstąpioną na rzecz Danii.“ Artykuł ten jest jasny. Prusy zażądały od Danii, jak wiadomo, zagwarantowania praw Niemców, zamieszkałych w odstąpić się mających terytoryach, i przyjęcia stósunkowego udziału w długach, ciążących na księstwach nadelbiańskich. Rząd duński, czyli raczéj w jego imieniu duński minister spraw zagranicznych, p. Frijs, odpowiedział w depeszy, przesłanéj dnia 1 czerwca p. Quaade, duńskiemu posłowi w Berlinie, że osobnych gwarancyi nie może dać Niemcom, zamieszkującym Północny Szlezwig, ponieważ obowięzujące w Danii prawa całkiém wystarczają i czynią wszelką inną gwarancyą zbyteczną; o punkcie, tyczącym się przyjęcia pewnéj części długu, p. Frijs w odpowiedzi swojéj całkiém przemilczał. Rząd pruski wysłał powtórną notę do gabinetu duńskiego, domagając się kategorycznéj odpowiedzi na obydwa punkty, o których w pierwszéj depeszy była mowa. Od odpowiedzi na stawione zapytania, tak kończy ostatnia nota pruska, zależeć będzie, czy zamierzone głosowanie przyjdzie do skutku, tudzież rozmiar odstąpić się mającego terytoryum. Oto jest krótki przebieg kwestyi szlezwickiéj.

Staats-Anzeiger ogłasza ugodę, zawartą pomiędzy Prusami a Oldenburgiem z dnia 27/30 kwietnia br., dotyczącą przystąpienia Oldenburga do układu, zawartego z Saksonią, państwami turyngskiemi i Brunświkiem w dniu 28 czerwca 1864 co do równego opodatkowania produktów krajowych (piwa, wódki itd.)

Po wyjeździe króla Wilhelma do wód w Ems, który dnia 4 bm. nastąpi, opuszczą również Berlin bawiący tu jeszcze obecnie ministrowie stanu, z wyjątkiem ministra wyznań i wychowania publicznego Mühlera, który aż do drugiéj połowy bieżącego miesiąca pozostać tu zamyśla. Podług najnowszych wiadomości hr. Bismarck nie przybędzie na uroczystość poświęcenia chorągwi, która, jak już wiadomo, odbyć się ma dnia 3 b. m. w Poczdamie.

Książę Karól udaje się z dostojną swą małżonką dnia 4 bm. do Paryża. W drodze księstwo zatrzymają się w Wesel, gdzie księżna jako szef 7 pułku artyleryi polnéj nad nim przegląd odbędzie.

Komitet niemieckiego zgromadzenia prawników ogłasza, że stósownie do jednogłośnéj uchwały zgromadzenie prawników zbierze się w Monachium w dniach 26 do 29 sierpnia.

Roboty nad rozszerzeniem gmachu posiedzeń izby poselskiéj postępują obecnie znowu szybko. Przy rozszerzaniu gmachu w ogród woda stawiała przy zakładaniu fundamentów wielkie trudności, które dopiero nakładem pieniędzy i czasu zwalczone być mogły. Koszta na budowę, obliczone pierwiastkowo na 45,000 tal., dojdą prawdopodobnie do podwójnéj sumy, zanim budowa ukończoną będzie.

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 29 czerwca. Cesarz wystósował do barona Beusta pod dniem 23 b. m. następujące pismo odręczne: „Kochany baronie Beust! Mianując Pana, z pozostawieniem Go w urzędzie ministra cesarskiego domu i spraw zewnętrznych, moim kanclerzem państwa, polecam Panu, abyś aż do ostatecznego urządzenia państwowych stósunków pomiędzy krajami mojéj korony węgierskiéj a resztą moich królestw, sprawował i nadal oddane Ci prezydyum Rady ministerstwa; równocześnie jednakże upoważniam Pana, abyś mi przedstawił zastępcę, któremubym mógł poruczyć pomienioną co dopiero funkcyą.

Wiedeń, 23 czerwca 1867.

Franciszek Józef m. p.“

Cesarz wyjechał wczoraj po południu wraz z małżonką z Ischl do Ratyzbony na pogrzeb księcia Thurn und Taksis, który, jak wiadomo, miał siostrę cesarzowéj za żonę.

Czytamy w Narodnich Nowinach, że na zebraniu Słowian w Moskwie uchwalono, aby przynajmniéj co dwa lata — pomiędzy 1 sierpnia a 1 września — odbywał się odtąd kongres słowiański w miejscu, bliżéj oznaczyć się mającém. Na takich kongresach toczyć się mają obrady nad różnemi kwestyami, dotyczącemi literackiéj, naukowéj i w ogóle duchowéj wzajemności i jedności Słowian. Kwestye te mogą być przygotowane poprzednio na miejscowych kongresach słowiańskich. Następny kongres odbędzie się za dwa lata w Białogrodzie. Aby słowiańskie to oddziaływanie wzajemne pożądany wywierało wpływ na przyszłą wyższą oświatę Słowian, nieodzownym, podług Narodnich Nowin, warunkiem jest wspólny słowiański język (naturalnie rosyjski).

FRANCYA.

* **Paryż**, 29 czerwca. Niedaremnie pono tak znowu od niejakiego czasu stanowczo prasa tutejsza, organa wszystkich odcieni, podnoszą głos antypatyi przeciw Prusom, groźby przeciw ich zaborczym, jak tu mówią, zapędom; dziś już i w rządowych i dyplomatycznych sferach przewidywania i obawy wojenne górują nad resztą politycznych kombinacyi; usłyszysz nawet w tychże kołach złowrogą zapowiedź groźnych zatargów, zanim się paryska wystawa ukończy. Czy jednakże główną możliwych zawikłań przyczynę upatrywać należy w niedwuznacznym kierunku polityki pruskiéj — trudno przesądzać. Tyle pewna, że Francya zbroi się daléj. Marszałek Niel, którego talent organizacyjny powszechne zyskał uznanie, tak energiczną rozwija czynność, jak gdyby wojna w najbliższych już miesiącach wybuchnąć miała. Tak się daleko w wojennych posunął przygotowaniach, że plan organizacyi gwardyi ruchomej już gotowy. Rozumie się samo przez się, że wszystkie te projekta muszą być przedłożone izbom; mogłyby więc przyjść w wykonanie dopiero w końcu listopada, bo rząd na seryo podobno myśli o rozwiązaniu dzisiejszego ciała prawodawczego; nowe wybory nastąpiłyby w takim razie w październiku. Do tego czasu, tak rozumują politycy tutejsi, polityczna sytuacya tak się zmienić może, że rząd, odzywając się do patryotyzmu narodu, snadno sobie zapewni powolną zamiarom swoim izbę. Za rozwiązaniem izb pójdą niezawodnie zmiany w gabinecie. Mówiono już nawet, że cesarz austryacki za przyjazdem swoim do Paryża zastanie u steru spraw zagranicznych pana Drouyn de Lhuys, znanego od dawna z austryackich sympatyi. Nie tające antiniemieckiego usposobienia swego stronnictwo na dworze cesarza Napoleona wszystkich dokłada wysiłeń, aby przyjęcie austryackiéj pary cesarskiéj nosiło raczéj cechę serdeczności, aniżeli urzędowéj recepcyi. Liczą pod tym względem na wyraźne demonstracye ludowe. W Nancy zabawi cesarz Franciszek Józef z całą świtą dzień cały i mieszkać będzie w gmachu prefektury, dawnéj rezydencyi książąt lotaryngskich. Za przyjazdem do Paryża odwiedzi wraz z cesarzem Napoleonem obóz pod Châlons; obydwie cesarzowe zwiedzą tymczasem paryskie zakłady dobroczynności. Baron Beust mieszkać będzie w hotelu hrabiny Montijo; towarzyszą austryackiemu ministrowi baron Aldenburg, radzca dworu Hoffmann i znaczna część urzędników kancelaryi. Zanosi się więc niewątpliwie na ważne polityczne negocyacye.

Dziś rano o trzy kwadranse na siódmą stanął sułtan w Tulonie, powitany 101 wystrzałami armatniemi. Po kilku godzinach wypoczynku ruszył w dalszą podróż do Paryża i stanie tu jutro o godzinie 4. Na dworcu kolei lugduńskiéj czekać na niego będzie 10 karet, dwa pułki kawaleryi, dwa pułki piechoty. Kareta sułtana ośmiu będzie uprzężona końmi. Donosząc o tych szczegółach Indépendance Belge, porównywa przyjęcie sułtana z przyjęciem cara Aleksandra; dodaje jednak, że z téj różnicy nie należy bynajmniéj wyprowadzać wniosku, jakoby rząd cesarski zamierzał uwydatnić sympatyą swoją ku Turcyi w sprawie wschodniéj. Indépendance zapewnia, że, jeżeli pojazdu cara nie ciągło ośm koni, stało się to jedynie na wyraźne życzenie samego cara, który nie chciał na powolnéj przejażdżce tracić daremnie czasu, a przez to opóźnić się w obiedzie i nie być może na czas — w Teatrze Rozmaitości.

Telegramy.

Darmstadt, 1 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj oświadczył minister wojny, iż strata, wynikła w roku zeszłym z nieprzedsięwzięcia środków ostrożności dla zabezpieczenia zapasów arsenałowych, wynosi 193.000 guldenów. Tymczasowe śledztwo wykazało wprawdzie winę kilku członków ministerstwa wojny aż do pewnego stopnia, lecz minister mniema, iż ze względów wyższych należy zaprzestać dalszego śledztwa i nie wytaczać skargi cywilnéj.

Monachium, 1 lipca. Cesarz austryacki na wiadomość o śmierci cesarza Maksymiliana wrócił natychmiast pociągiem nadzwyczajnym wczoraj wieczorem o 5 godzinie do Wiednia.

Paryż, 1 lipca. Cesarz zagaił dzisiejszą uroczystość rozdzielania nagród w gmachu wystawy następującą mową:

„Panowie! Po upływie lat dwunastu zabieram się po raz drugi do rozdzielenia nagród pomiędzy tych, którzy się najzaszczytniéj odznaczyli w tych pracach, które bogacą narody, upiększają życie i łagodzą obyczaje. Na uroczystościach starożytnego świata wyprawiano świetne igrzyska, wśród których różne narody Grecyi walczyły ze sobą o nagrodę w gonitwach. Cóżby to oni powiedzieli dziś, gdyby byli obecni na tych olympijskich igrzyskach całego świata, w których wszystkie ludy, idąc ze sobą w zawody na polu inteligencyi, zdają się równocześnie dążyć w pospiechu na koléj postępu, wiodącą do ideału, do którego zbliżamy się bez przerwy a którego dosięgnąć nie zdołamy? — Ze wszystkich punktów ziemi pospieszyli tu z ochotą reprezentanci nauki, sztuk pięknych i przemysłu i możemy to wyrzec, że przybyły tu narody i królowie, aby uczcić zachody pracy i przez swoją bytność uwieńczyć je myślą pojednania i pokoju. Zaiste, myślą tych wielkich zebrań, których celem materyalne tylko zdają się być interesa, jest zawsze myśl moralna, znamionująca duchowe te zapasy: myśl zgody i cywilizacyi. Zbliżając się do siebie, poznają się nawzajem narody i uczą się cenić nawzajem. Nikną zawiści a coraz większéj nabiera wiary ta prawda: że pomyślności każdego kraju z osobna przyczynia się do pomyślności wszystkich krajów. Wystawa z r. 1867 może się słusznie nazywać „wystawą powszechną,“ bo łączy w sobie żywioły wszystkich kuli ziemskiej bogactw. Obok ostatnich udoskonaleń nowoczesnéj sztuki widzimy płody najodleglejszych wieków, a tym sposobem wystawa ta jest równocześnie przedstawicielką jeniuszu wszystkich wieków i wszystkich narodów. Jest ona powszechną: bo obok cudów, które zbytek wyradza dla niewielu, zwróciła szczególną pieczołowistość swoją na potrzeby wielkich mas. Nigdy interesa klas pracujących nie obudziły większéj troskliwości. Moralne i materyalne jéj potrzeby, wychowanie, warunki taniego utrzymania życia, najkorzystniejsze systemy spółek, były przedmiotem wytrwałych badań i gorliwych studyów. Tak wszystkie ulepszenia w równéj linii postępują naprzód. Jeżeli nauka, stając się panią materyi, uwalnia pracę z więzów, to znowu kształcenie duszy podnosi całą ludzkość, biorąc górę nad wadami, uprzedzeniem i niską namiętnością. Winszujmy sobie, panowie, żeśmy u siebie podejmowali większą część monarchów i książąt Europy obok tylu gorliwych gości. Bądźmy również dumnymi, żeśmy im pokazali Francyą, jaką dziś jest: Francya wielką, kwitnącą i wolną. Musielibyśmy być wyzuci z wszelkiéj patryotycznéj ufności, gdybyśmy o wielkości Francyi powątpiewać mieli; musielibyśmy nie chcieć widzieć rzeczywistych dziejów, gdybyśmy przeczyć mieli jéj rozkwitowi; musielibyśmy zapoznawać instytucye, posuwające niekiedy pobłażliwość aż do granic samowoli, — gdybyśmy w nich wolności widzieć nie mieli. Mogli cudzoziemcy powziąść sąd o téj Francyi, która niegdyś tak była niespokojną i ten niepokój rzucała daleko po za granice swoje, a dziś tak jest pracowitą i spokojną, zawsze płodną w szlachetne idee, zawsze gotową do udzielania swego geniuszu najróżnorodniejszym cudotworom, a wolną zawsze od niebezpiecznego wpływu materyalnych wygód, grożącego sił żywotnich wycieńczeniem. — Baczne umysły nabędą snadno przekonania, że mimo rozwoju bogactw, mimo skłonności do wygodnego bytu, tętno narodowego życia gotowe zawsze do żywszego biegu, skoro chodzi o honor i ojczyznę. Ale szlachetna ta drażliwość nie jest zaiste po temu, by miała budzić obawę o spokój świata. Niech ci, którzy przez czas niejaki żyli pomiędzy nami, uwiozą w rodzinne strony prawdziwy obraz naszéj ojczyzny; niech będą przekonani o uczuciach poszanowania i sympatyi, które ku obcym narodom chowamy w sercu, jak niemniéj o gorącém naszém pragnieniu życia z nimi w zgodzie. Dziękuję cesarskiéj komisyi, członkom sądu przysięgłych, oraz różnym komitetom, za rozumną gorliwość, którą rozwinęły w spełnieniu swego zadania. Dziękuję im i w imieniu cesarzewicza, któremu — mam sobie to za szczęście — wolno mi było, mimo młodocianego jego wieku, wyjednać współudział w tém wspaniałém przedsięwzięciu, którego pamięć zachowa na zawsze. Wystawa z r. 1867 zaznaczy, jak się spodziewam, nową erę dla harmonii i postępu ludzkości. W przekonaniu, że Opatrzność błogosławi zabiegom tych wszystkich, którzy, jak my, do dobrych dążą celów, wierzę w ostateczny tryumf wielkich zasad moralności i sprawiedliwości, które, zaspokajając wszystkie prawowite dążenia, jedynie zdołają umocnić trony, podnieść narody i uzacnić ludzkość.“

Paryż, 1 lipca. JKW. pruski książę następca tronu przybył tu wczoraj wieczorem o 9 godzinie.

Florencya, 30 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych załatwiono nieporozumienia między izbą a senatem, we względzie budżetu prowizorycznego wybuchłe, za pomocą redakcyi, przywracającéj w téj kwestyi porozumienie.

Jasy, 30 czerwca. Księcia Karola w podróży jego po Mołdawii przyjmowano wszędzie z uniesieniem. W Gałaczu wsiadł książę na francuski okręt wojenny „Magicienne“, który pod eskortą angielskich, rosyjskich i austryackich okrętów wojennych popłynął ku ujściom Dunaju. Książę zwiedził ujścia te i wybrzeża rumuńskie morza Czarnego. Uniesienie mieszkańców nadbrzeżnych, których nigdy jeszcze nie odwiedził żaden książę rumuński, było nadzwyczajne. Przy przybyciu do Jas powitany został przez deputacyą notablów miasta. Na zamku powitali księcia metropolita, wielcy posiedziciele ziemscy i kupcy. Miasto przystrojone było w chorągwie a wieczorem świetnie oświetlone. Tysiące ludzi przybyło z pochodniami przed zamek, wznosząc okrzyki na cześć księcia i zjednoczonéj a niepodzielnéj Rumunii.

Berlin, 2 lipca. Dzienniki ranne donoszą, że królewicz włoski zabawi tu trzy dni, a potem pójdzie do Petersburga. Szwedzka para królewska przybędzie do Stralsundu 10 bm., zabawi krótki czas w Berlinie, poczém król udaje się do Paryża a ztamtąd do wód w Vichy, królowa do Hagi.

Petersburg, 1 lipca. Car przybył wczoraj do Carskiego Sioła; dziś odbył uroczysty wjazd do Petersburga i był obecnym na dziękczynném nabożeństwie w kościele Kazańskim. Wieczorem miasto było oświetlone.

Petersburg, 2 lipca. Wypracowano projekt do ustanowienia nowéj taryfy wedle zasad, powziętych z doświadczeń ostatnich dziesięciu lat. Projekt ten oddano na miejscu kompetentném do osądzenia, komitet specyalny pod Nebolsinem redaguje projekt do prawa.

Wiedeń, 1 lipca. Telegrafują ztąd do Schles. Ztg: Podróż cesarza do Paryża została z powodu śmierci cesarza Maksymiliana odroczoną na czas nieoznaczony a może całkiém zostanie zaniechana. Mocarstwa będą interweniowały względem wydania ciała cesarza Maksymiliana.

Nowy Jork, 30 czerwca. (Telegram podmorski.) **Kapitan austryackiéj fregaty w Nowym Orleanie przesłał austryackiemu posłowi w Waszyngtonie telegrafem wiadomość, że cesarza Maksymiliana rozstrzelano. Juarez nie chce nawet wydać ciała cesarza.**

Przy zamknięciu Dziennika kursa telegraficzne berlińskie nie nadeszły.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

* **Poznań**, 2 lipca. Minister wychowania wydał **rozporządzenie** do dyrektorów gimnazyów i szkół realnych, ażeby ściśle się trzymali terminu przy zgłaszaniu się abituryentów i przy egzaminie samym, a mianowicie, ażeby się wystrzegali przyspieszyć takowy. Zgłoszenie nie ma rychléj nastąpić jak trzy miesiące (w szkołach realnych dwa miesiące), egzamin nie rychléj jak 8 tygodni przed zamknięciem półrocza szkólnego, również przeciąg czasu pomiędzy ustnym a piśmiennym egzaminem ma być o ile możności krótki.

— * W kołach prawniczych opowiadają sobie, że rząd zamierza dotychczasowe **trzy egzamina prawnicze na dwa zredukować** — na egzamin na referendaryusza a po czteroletniéj pracy praktycznéj egzamin główny, tak nazwany „Staats prüfung.“

— * Na wczoraj wieczór zapowiedziany **drugi i ostatni koncert** dwóch naszych rodaków pp. Friemana i Dulęby nie odbył się podobno z powodu zapadnięcia na zdrowiu jednego z nich. Dowiadujemy się, że koncert ten jutro będzie miał miejsce na wielkiéj sali Bavarowéj. Mamy nadzieję, że tą razą publiczność, mianowicie miejska, weźmie większy udział, niż na koncercie zeszłopiątkowym.

— * Z Międzyrzecza donoszą nam, że **na sejmiku powiatowym,** odbytym tam na dn. 29 czerwca pod prezydencyą asesora rejencyjnego p. Beinerta, który zastępuje do Kassel powołanego landrata p. Flottwella, stany powiatowe uchwaliły 30,000 tal na budowę gubeńsko-poznańskiéj kolei żelaznéj.

— * Z Inowrocławskiego donoszą, że **wieś Żerniki,** własność niegdyś jenerała Kołaczkowskiego a dziś zięcia jego Bardzińskiego, przejść ma w ręce inoplemieńca. Właściciel, będąc zmuszony do sprzedaży, chciałby przynajmniéj, żeby własność jego przeszła w ręce rodaka. Kupno jest zresztą korzystne. Żerniki obejmują 1025 morgów ziemi wybornéj, doskonale od dawna zagospodarowanéj, z inwentarzem bardzo dobrym i wystarczającym, położenie co do miast i żwirówek korzystne. Do wsi téj przywiązany jest głos na sejmiku powiatowym, a stanowiący przewyżkę nad połową głosów. Wieś tę nabyć podobno można za 70,000 tal, gotowizny potrzeba 30,000 tal., lecz nie należy tracić czasu, bo w razie przeciwnym nietuziemiec targu dobije.

— * **Targi na bydło w Szamocinie, przypadające na 4** lipca i 11 grudnia rb., odłożone zostały na 15 lipca i 16 grudnia, targi zaś kramne, naznaczone na 5 lipca i 12 grudnia, odłożone zostały na 16 lipca i 17 grudnia.

— * **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 3 lipca, św. Heliodora biskupa. Wschód słońca o godzinie 3 minut 52, zachód o godzinie 8 minut 16.

— * **Wojna z włosami**, przyprawnemi czy trefionemi i to wyłącznie u kobiet, ma być jedynym i wyłącznym przedmiotem nowo założonego dziennika w jednym z Stanów Ameryki Zjednoczonéj (Indjana). Redakcya zwie zwyczaj trefienia włosów, noszenia szynionów i koków niebezpiecznym i dyabelskim — i zaręcza, że przedmiot jéj tak jest bogaty, że się już niczego ani dotknie nawet — i codziennie cztery kolumny zadrukuje tém tylko co go dotycze. Kwestya fryzury, szynionów, koków itd. badana będzie z każdéj strony: biblia, ewangielia, księgi Konfucyusza, alkoran, podania święte i świeckie, legendy wszystkich krajów i wieków, filozofia, historya, nawet chemia, będą wezwane, by dowieść: że każda niewiasta fryzująca włosy albo nosząca przyprawne włosy w jakiéjkolwiek formie, jest już tém samém wyrodną córką, żoną występną, zbrodniczą matką, sługą i poddanką szatana. — O panach pielęgnujących zbyt swoje czupryny, nic redakcya nie mówi, nawet o tych, którzy peruki mają. Quod licet Jovi...

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Długo oczekiwany **Przegląd Wielkopolski,** historyczny i literacki, wyszedł nareszcie wczoraj z druku. Poszyt pierwszy, który mamy przed sobą, zawiera następujące rozprawy: 1. Wstęp; 2. Cza opisma Polskie w Poznańskiém od ich początku, przez Emila Kierskiego; 3. Głosek czternaście o tém i owém, skreślił Emil ..... (poemat); 4. Racławice i Szczekociny, (4 kwietnia i 6 czerwca 1794) Leon Wegner; 5. Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne; 6. Od redakcyi.

Przybyli do Poznania dnia 2 lipca.

BAZAR. Zakrzewski z Turowa, Radoński z fam. z Krześlic, Kierska z fam. z Podstolic, Łyskowski z żoną z Mileszew, Karwowski z Król Pol.

HOTEL DU NORD. Białkowski z Pierzchna, Tur z Janowca Markowska z Ostrowitego, Koraszewski z Malczewa, hrabia Czarnecki z Golejewka, Feldmanowski z Jeziorek.

POD CZARNYM ORŁEM. Chrzanowski z Czechowa, Gromadziński z fam. z Grodziska, Kulak z Król. Pol., Witkowski z Gdańska, Zielonacka z Chwalibogowa, Bode z Kąsinowa, Hülsen z Berlina.

OEMGA HOTEL FRANCUSKI. Hr. Grabowski z Sielca, Treskow z Chludowa, Mecherzyński z żoną z Król. Pol., Kozłowski z żoną z Ulanowa, Koszucki z Magnuszewic, Jaraczewski z Włoch, Ikert z Cieplic, prob. Rudziński z Czeszewa, dziekan Danielski z Kozielska, Molinek z Daków, Nax z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Horn i Tugendreich z Berlina, Hallo z Bamberga, Morawski z Lubunia, Scheller z fii.

SIERNA HOTEL EUROPEJSKI. Moraczewski z Naramowic, Jaraczewski z Lipna, Goszyński z Kr. Pol.

TILSNERA HOTEL GARNI. Zabłocki z Bydgoszczy, Mońki z Wrocławia, Kastein z Berlina, Krüger z Wronek, Radecki z żoną z Zaberowa, Brandt z Milicza, Radziejewski z Paradyża, Kwiatkiewicz z Krzyżanówka, Bulmeyer z Padlędzia.

EICHBORNA HOTEL. Horowitz z Krakowa, Glass z Grodziska, Brand z Nowego Jorku, Tabernacki z Wrześni, pani Rosenthal z Słuncy, Günther z Zalesia.

HERWIGAHOTEL RZYMSKI. Scheman ze Słupi, Dobrzycki z Bąblina, Töpfer z Schnebergu, Beisiegel z Celle, Wolffheim ze Szczecina, Falk z Moguncyi, Martins z żoną z Wrześni, Zakrzewski z Osieka.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * **Poznań**, 1 lipca. **Usposobienie giełdy berlińskiéj,** w pierwszym dniu minionego tygodnia stałe, osłabiło się następnie po części w skutek słabszych kursów wiedeńskich a osłabienie to przetrwało cały prawie tydzień i dopiero w sobotę ustaliło się znowu nieco. Obrót w okolicznościach takich musiał naturalnym sposobem być ograniczony, kursa zaś raz niższe, drugi raz wyższe. Że różnice te kursów nie mogły znowu być znaczne, wypływa już z braku ważnych w obecnym czasie politycznych wydarzeń, któreby oddziaływać mogły stanowczo i na usposobienie giełdy i na wysokość kursów. Podobnym małym zmianom w kursach uległy jak wszystkie walory tak mianowicie pruskie, które o $^1/_4$—$^3/_4$ pct. zniżały się, to podwyższały, i tylko obligi państwa spadły z $85^1/_4$ na 84, w sobotę jednak podniosły się znowu na 85. Z listów zastawnych poznańskie nowe z $83^3/_4$ podniosły się na 89, następnie spadły znowu na $88^1/_2$ i po tym kursie obchodziły w sobotę. Listy zastawne zachodnio-pruskie $3^1/_2$ pct. spadły z $77^1/_4$ na $77^1/_2$, 4 pct. stare z $84^1/_2$ na $84^1/_4$, a $4^1/_2$ pct. nowe z $93^3/_4$ na 93. Z listów rentowych poznańskie podniosły się z 90 na $90^1/_4$, następnie spadły na $89^3/_4$, w sobotę płacono je znowu 90; pruskie zaś z $90^1/_2$ spadły na $89^3/_4$ i tego kursu trzymały się aż do końca tygodnia. Wszystkie papiery austryackie z wyjątkiem losów kredytowych z 1858 r. obniżyły się: metaliki z 49 spadły w sobotę na 47, pożyczka narodowa z $57^1/_2$ na 56, losy z 1860 r. z $73^5/_8$ na 71, losy z 1864 r. z $42^1/_8$ na 41 a pożyczka w srebrze z 1864 r. z $63^1/_2$ na 63; wzmiankowane już losy kredytowe z 1858 r. podniosły się z $70^1/_4$ na $71^1/_2$. Mniéj podobnym zmianom ulegały walory polskie, trzymając się dość stale cznie jednego kursu a jeżeli w ciągu tygodnia obniżyły się nieco, to w końcu tygodnia miały znowu tendencyą ku podwyższeniu. Włoska pożyczka z $51^1/_4$ spadła na 50, amerykańska z $78^1/_4$ na $77^1/_4$. — Z akcyi kolei żelaznych kolońsko-mindeńskie znacznemu uległy obniżeniu, z $144^1/_2$, bowiem spadły kolejno na $141^3/_4$—2, galicyjskie z 95 na $91^5/_8$, austr. francuskie z $127^1/_2$—$^3/_4$ na $125^1/_2$—125; warszawsko-wiedeńskie z $61^1/_4$ na 60. Austr. akcye kredytowe spadły również i to znacznie, w poniedziałek bowiem płacono je $79^1/_8$—$^5/_8$—$^1/_2$ a w sobotę $74^1/_4$—$^1/_4$, akcye natomiast poznańskiego banku prowincyalnego miały tendencyą do podwyższenia, w poniedziałek płacono je bowiem 99 a następnie podniosły do $99^1/_2$ i do $99^3/_4$.

— * Z Mysłowic piszą pod dniem 26 czerwca do Breslauer Ztg, co następuje: Trafnie opisane są **stósunki** Królestwa Polskiego w liście, który wczoraj ztamtąd odebrałem. List ten brzmi: Lublin, 11 czerwca. Po kilku dniach nieco pogodnych pada znów deszcz, a tak straszno tu tak w naturze jak i u ludzi. Proces niszczenia tutejszych właścicieli ziemskich resp. szlachty odbywa się cicho, lecz tém szybciéj. Lecz i rząd zaczyna przychodzić do przekonania, iż niepłacenie podatków i ceł nie jest już wynikiem złéj woli, lecz że jest istną niemożebnością. Zdaje się przeto, iż chce umiarkowańszych chwycić się środków, lecz dla większéj części bodaj czy nie za późno. Z dawnego najbogatszego kraj zrobiono kraju żebraczy. Ponieważ rząd miał zamiar zapewnienia sobie Polski na zawsze a pokonania na wieczne czasy zachcianek rewolucyjnych, trzymał się przeto z zasady osiągnięcia celu tego przez systematyczne zubożanie klas zamożnych. Cel ten osiągnięto wprawdzie, — jeżeli z powodu głodu nowa nie wybuchnie rewolucya, — lecz przytém za mało pewnie zważano na to, że i państwo z czasem na tém ucierpi. Dość, że teraz, kiedy dziecko utopione, chcą przykryć studnią, lecz setki lat nie powetują szkód, które kraj w ostatnich pięciu latach i przez ostatnie pięć lat poniósł. Pozostanie to straszną dla obydwóch nauką — dla ludu i dla rządu. Oba cierpieć muszą a nikt nie ujdzie przeznaczenia swego. Dziś stósunek szlachcica do chłopa wręcz jest przeciwnym, dziś chłop jest panem a szlachcic jego podwładnym. — Miałem sposobności dosyć do przekonania się, jak sobie każdy chce dopomódz. Uprawiają rzep, rzepę, łubin itp, nie posiadają jednak odpowiednich celowi narzędzi rólniczych i nie znają uprawy; zakładają chmielniki, boją się jednak wydatków na uprawę i pielęgnowanie potrzebnych. Podonie jak służąca, która wschody od dołu myć zaczęła, obniża się pensya urzędników gospodarczych i faktem jest, że właściciele, którzy w zaślepieniu serca swojego urzędnikowi swemu płacili 300 do 500 złtp, tj. 45—75 tal. i 40 szefli zboża, obecnie dają tylko 30—40 tal. i 32 szefle zboża!! Tém ma wystać urzędnik z żoną, z dziećmi, krowami, nierogacizną i kurami i mieć jeszcze ochotę do zawodu swego! Jeżeli 45 talarami obstać nie mógł i kradł jak kruk, do jakichże dopiero nadziei uprawnia pensya 30 talarów! A człowiek niechaj nie kusi bogów, gdyż okropności dzieją się teraz w Polsce!

—* Nagrody za wystawione na **wystawie powszechnéj** w Paryżu wyroby i płody otrzymali z wystawców tutejszych niżéj wymienieni:

Medale złote: pp. M. Glinka za wełnę i H. Epstein za cukier z Hermanowa. Medale srebrne: pp. Kloch i Dutkiewicz za fotografie; Małecki i Szreder za fortepiany; Bracia Semler i Szwede za wyroby garbarskie; Lilpop i Rau za machiny rólnicze; J. Natanson za cukier z Guzowa i Leon Epstein za cukier z Konstancyi. Medale bronzowe: Samuel Orgelbrand za przedmioty drukarskie; Jan Mieczkowski za fotografie; M. Fajans, za litografią i chromolitografią; Jan Epstein za papier z Soczewki; J. Vetter i Spółka za obicia papierowe; A. Fejst za wyroby szczotkarskie; A. Stolzman za wyroby galanteryjno-siodlarskie; T. Nitsche (Fiedler w Opatówku) za sukno; J. Juszczyk, za wyroby krawieckie; L. Kronenberg za wyroby tabaczne; Jawitz i Spółka za takież wyroby; L. Spiess za wyroby chemiczne i farby; Hesse za powozy; A. Potocki z Willanowa za mąkę i kaszę; Maringe za zboże; A. Czarnecki za tatarkę w ziarnie i snopie; St. Rozmanith za wina węgierskie z własnéj winnicy; J. Janasch za cukier z Józefowa; J. H. Liedke za wyroby garbarskie; Epstein i Lewy za wyrób świec stearynowych. Zaszczytne wzmianki: pp. B. Krausche za wyroby wełniane; Moes za sukna i korty; T. Weigt za kapelusze; Bocheńscy i Wielogłowscy za okazy górnicze; Rephan, za zboże w ziarnie i słomie; J. Pik za instrumenta optyczno-fizyczne; J. Ciechanowski za cement; Mac-Leod i Sp. z Lublina za młockarnie; Osterloff za wódki, spirytusy itd.; K. Schneider za takież wyroby i J. N. Jackowska za cukier z Izabelina i Kraśnicy.

(Gaz. Handl.)

—* **Machiny do wyrobu trzewików.** W skutku nadzwyczajnego zużycia obuwia w wojsku amerykańskiém fabrykacya butów i trzewików przybrała tam przy pomocy machin nadzwyczajne rozmiary. Istnieją tam fabryki wyrabiające dziennie po 500 par butów. Ze skór przeznaczonych na przyszwy wycinają najprzód noże żelazne rozmaite części obuwia, te potém na machince zszywane zostają i już podszywki są gotowe. Skóry na podeszwy rozmoczone w wodzie, po ocieknięciu krają machiny na pasy, trochę szersze, jak tego potrzeba, a za tém w poprzek. Sztuki te czworograniaste po wyschnięciu wygniatają mocno za pomocą walców, co zastępuje zwyczajne ubijanie młotkiem, a żelazą wybijające nadają podeszwom należytą formę. Podobnym sposobem wyrabiają się obcasy. Małe, szybko kręcące się w koło machinki obkrawają i gładzą krawędzie podeszew, inne znowu machiny wygniatają rowki na szwy. Osobne machiny zszywają lub sztyfcikami miedzianymi zbijają wierzchnie podeszwy ze spodniemi. Przy téj ostatniéj robocie kraje najprzód machina sztyfciki z cienkiego skrawka blachy miedzianéj, robi potém dziury w podeszwie, a nakoniec wsadza te sztyfty w wyrobione naprzód dziury. Dla ręcznéj roboty pozostaje tylko przybić gwoździami obcas do buta.

—* **Mąka.** Berlin, 1 lipca. Mąka pszenna No. 0 $5^3/_4$—$5^7/_{12}$ tal., No. 0 i 1 $5^1/_2$—$^1/_3$ tal.; rzana No. 0 $4^3/_4$—$4^1/_2$ tal., No. 0 i 1 $4^1/_3$—$^1/_4$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Poznań, 2 lipca. Mąka pszenna No. 0 $6^5/_8$—7 talar., No. 0 i 1 6—$6^1/_4$ tal., mąka rżana No. 0 $4^3/_4$—$4^5/_8$ tal., No. 0 i 1 $4^1/_2$—$^3/_4$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 2 lipca.

Pozn. nowe listy zast 4% $88^1/_2$ płac. — Pozn. listy rent. $90^1/_4$ żądano. — Pozn. akcye banku pow. — żądano. — Pozn. 5% oblig. prow.—płac. Pozn. 5% oblig. pow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Pozn. $4^1/_2$% oblig. pow. — płac. — Szub. $4^1/_2$% oblig. pow. — pł. — Bank. polsk. $81^1/_4$ tal. płac.

Żyto na lipiec $58^1/_2$, na lipiec-sierpień 54, na sierpień-wrzes. 52, na wrzes.-paźdz. 51, paźd.-list. $49^1/_2$ na jesień 51 tal. płac.

Okowita: (z beczką) na lipiec $19^2/_3$ na sierpień $19^2/_3$ na wrzes. $19^2/_3$, na paźdz. 18 na listop. $16^2/_3$, na grudzień $16^1/_2$ tal. płac.

Giełda berlińska, 1 lipca.

Jak zwykle po szczęśliwie ukończonéj regulacyi miesięcznéj zapanowało na giełdzie dzisiejszéj usposobienie stałe, co przyczyniło się do ożywienia obrotu i małego podwyższenia kursów.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4^1/_2$%) $98^1/_4$ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $103^1/_2$ płacono. Obl. pstwa ($3^1/_2$) 85 płacon. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3^1/_2$%) $123^1/_4$ płac.

List. zastaw.: Zach.-prusk. ($3^1/_2$%) 77 żądan., dto (4%) $84^1/_4$—$^1/_2$ płc., dto ($4^1/_2$%) 93 płc. Pozn. nowe (4%) $88^1/_2$ płac. **Listy rent.** Po n. (4%) 90 żąd. Prusk. (4%) 90 żądan.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) $47^1/_2$ pł. Poż. narod. (5%) 56 płacono. Losy z roku 1854 (4%) 64 płacono. Losy kred z r. 1858 — żądan. Losy z r. 1860 (5%) $71^1/_4$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $41^1/_2$ płac. Poż. w srebr. z roku 1864 (5%) 62 płacon. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 97 płacon. Rosyjsk.-polsk- obl. skarb. (4%) 64 żądano. Polsk certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $91^3/_4$ pł, dto cząstki po 500 złp. (4%) $93^1/_2$ pł. Polskie listy zastawne 3 em. w rs. (4%) 58 płac. Włosk. poż. (5%) $50^1/_2$ płacn. Amer. poż. (6%) 77^1, płacono. **Akcye kolei żelaz.** Kol mind. 142^1, płac. Gal.-Kar.-Ludwik. 91 płacon. Austr. franc. 126—5 $^1/_2$płacn. Warsz.-wied. 60 płac. **Banki itd.** Austr. cred. n ob. $75^1/_2$—6 płac. Pozn. prew. 100 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 114 żądano Certyf. hipot. Hübnera ($4^1/_2$%) $150^3/_4$ płac. Hansem. ($4^1/_2$%) 96 żądan. Henckel ($4^1/_2$%) — pł. Obl. hip. szląs stow. bank. ($4^1/_2$%) $100^1/_4$ żąd. Meining. ($4^1/_2$%) 88 żądano.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski $113^3/_{12}$ żąd., ldr. $111^1/_4$ płc, suweryny 6. $23^1/_2$ płc., nap. 5. $13^5/_8$ płac., półimper. 5. $16^1/_2$ płac., doll. 1. $12^1/_8$ pł. Zagraniczne bank. $99^3/_4$ płacono. Austr.-bankn. 81 płacono. Rosk. bankn. 81^1, płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica 2100 funt. w miejscu 80—92 tal, 2000 funt. na bież. mies. $79^1/_2$—80, lipiec-sierp. $75^1/_4$—$^1/_2$, sierp.-wrzes. $71^3/_4$ pł., wrzes.-paźd. 68—69 tal. żąd. Żyto: 2000 funt. w miejscu 59^1,—62 tal. płac, piękne 63 tal. płac., na bież. mies. $59^1/_4$—$60^1/_2$, lipiec.-sierp. 54—55, wrzes.-październ. $52^1/_2$—$53^1/_4$, paźdz. list. $51^1/_4$—52 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 42—51 tal. Owies: 1200 funt w miejscu 29—33 tal., czeski 31—$32^1/_2$ tal. płac., nabież. mies. 30—31, lipiec-sierp. $28^1/_2$ płac., wrzes.-paźdz. $26^1/_2$, paźdz.-list. 26 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 56—66 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki $11^1/_2$ tal. płac., na bież. miesiąc $11^1/_2$ żąd. lip.-sierp. i sierp.-wrzes. $11^1/_2$ tal, wrz.-paźdz. $11^1/_2$—$^7/_{12}$, paźdz.-list. $11^3/_4$—$^5/_8$—$^2/_3$, list.-grudz. $11^3/_4$—$^2/_3$—$^3/_4$ tal. płacono. Oléj lniany w miejscu $13^3/_4$ tal. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki $20^3/_4$ tal. płc., na bież. mies. i lip.-sierp. $19^3/_4$—$^{23}/_{24}$—$^3/_4$ płc. $^5/_8$ żąd, sierp.-wrzes. 20—$^1/_8$—20 płc., wrzes.-październ. $19^1/_{12}$—$^1/_4$—$^1/_6$ pł. $^1/_4$ żąd., paźdz.-listop. $17^1/_2$—$^2/_3$—$^7/_{12}$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 1 lipca.

Żyto 2000 funt. słabo się trzyma; na lip. 60, lip.sierp. $53^1/_2$, na sierp.-wrzes. $50^1/_2$, wrzesień-paźdz. $49^1/_4$, paźdz.-list. $47^1/_2$ tal. żąd. Pszenica: na lipiec 80 tal. płac. Jęczmień na lip. 53^1, tal. żąd. Owies na lipiec $45^1/_2$ tal. żąd. Rzep na lip. 95 tal. żąd. Oléj rzepiowy ceny słabsze, wypow. 200 cent.; w miejscu 11 tal. żąd., na lipiec $10^5/_6$ pł., lip.-sierp. 11 żąd., sierpień-wrzesień $11^1/_4$ żąd. $^1/_6$ płac., wrzesień-paźdz. $11^1/_2$, paźdz.-listopad $11^5/_{12}$ żąd. Okowita: ceny wyższe, wypowied. 25,000 kwart; w miejscu $20^1/_3$ tal. żąd. $20^1/_6$ płac., na lip. i lip.-sierpień 20—$19^{11}/_{12}$ płac. i żąd., sierp.-wrz. $19^5/_6$—$^3/_4$, wrzesień-październik $18^1/_2$—$^5/_{12}$, paźdz.-listopad $16^3/_4$ tal. płacono.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	za szefel
Pszenica biała	100—105	96	92—94	
„ żółta	97—103	95	91—93	
Żyto szląskie	83— —	82	——90	
„ obce	76 77	75	69—72	
Jęczmień	58—61	57	54—55	
Owies	38—40	37	34—35	
Groch	70—74	68	64—66	

Giełda warszawska, 1 lipca.

Listy zastaw. 100 rubl. $78^3/_4$ płac. — Oblig. skarb. (rs. 100) $75^1/_4$ żądano. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — płac. — Akcye kolei żel warsz.-byd. 57 żąd — Nowa poż. ros. z r. 1864 prem. (5%) 114 płac. — Listy likw. (4%) $59^1/_3$ płac. $59^3/_4$ żądano.

Korespondencya Redakcyi.

Panu J. Kl. w Heidelbergu: Żałujemy, że z zrobionéj nam łaskawie oferty korzystać nie możemy.

Sprostowanie.

W czorajszym numerze Dziennika, w recenzyi o koncercie zeszłopiątkowym prócz kilku mniejszych błędów drukarskich została i grubsza pomyłka. Zamiast: „grze mistrzowskiéj 3 młodych Polaków," czytaj: „grze mistrzowskiéj 2 młodych Polaków."

Przypominamy niniejszém szanownéj publiczności, iż, jak dawniéj tak i teraz, **kasa Towarzystwa Pożyczkowego w Poznaniu,** zostająca pod zarządem p. **Pfitznera** (przy Starym Rynku N. 6), przyjmuje w myśl § 2 lit. b. Ustaw **pożyczki** resp. **depozyta** za wynagrodzeniem 5 od sta prowizyi z odpowiedzialnością solidarną wszystkich członków.

Zarząd Towarzystwa Pożyczkowego. [4062]

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszło:

Ciepła wdówka.

Komedya kontuszowa w 3 aktach wierszem przez

J. I. Kraszewskiego.

Cena $22^1/_2$ sgr.

Powyższe dziełko jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincyi.

Od dnia dzisiejszego **wypłacane** będą u pana **Pfitznera** przy Starym Rynku No. 6, **procenta półroczne od depozytów,** znajdujących się w kasie **Towarzystwa Pożyczkowego w Poznaniu.** Zamiejscowi odbiorą takowe, lecz tylko na wyraźne żądanie, pocztą. [4064]

Wszystkich, którzy stoją ze mną w obrachunku, upraszam uprzejmie o uiszczenie się z długu w dniach 14, albowiem w razie przeciwnym oddam książkę kontową sądowi celem ściągnienia wszelkich długów. (4082)

H. Boas w Kcyni.

Bona, Niemka, znająca także krawiectwo i białe szycie, poszukuje zaraz lub od św. Jana miejsca. Adres p. **Gärtner Wrocław, Mühlgasse No. 22, II piętro.** [3982]

Doskonałych **podróżnych handlowych** i rzetel. **ajentów** poszukuje bogata fabryka machin i oczekuje frank. ofert z świadectwami pod lit. **A. T.** przez ekspedycyą anonsów **Sachse i Sp. w Lipsku** [4042].

Mogący złożyć kaucyą i od kilku lat praktykujący technolog życzy sobie w dobrze urządzonéj gorzelni W. Ks. Poznańskiego zatrudnienia; reflektujących uprasza o frankowane doniesienia warunków **poste restante Kalisz** w Królestwie Polskiém pod lit. **R. R. 18.**

[4069]

Panny wydoskonalone w białém szyciu mogą się zgłosić przy ul. Wilhelmowskiéj No. 17 na II piętrze. [4072]

Ogrodowa ul. No. 12 są od 1 października do wynajęcia **3 pokoje** wraz z **kuchnią.** Natychmiast do najęcia **jeden pokój** i alkierz z komorą. [4051]

Stół i stancyą dla studentów, Długa ulica No. 4. [4075]

Pom eszkanie z 4 pokoi przy ul. Podgórnéj No. 5 od 1 lipca rb. do 1 października rb. do wynajęcia. [4060]

Pod Czarnym Orłem na 2 piętrze jest **pokój** do wynajęcia od 1 lipca. [4058.]

Dwa domy wraz z **ogrodem,** w najpiękniejszéj części miasta Poznania położone, są na sprzedaż pod bardzo korzystnemi warunkami. Adres wskaże Administracya Dziennika Poznańskiego. [3995].

Wielki dobrze wyrosły **Philodendron pertusum** jest do sprzedania w handlu **Ciołowicza** Berlińska ul. [4071]

Subhastacya

gruntu, pozostałego po **Wilt i Franciszce Eisenheim w Buku pod No. 22,** składającego się z domu murowanego wraz z piekarnią przy Rynku położonego i stajniami, obejmującego 44 morgów najlepszéj roli, stodołę i ogrody w bliskości miasta, odbędzie się [4078]

dnia 13 lipca rb.

w sądzie powiatowym w **Grodzisku.**

Spadkobiercy.

Nakładem ks. **Bażyńskiego** wyszedł co dopiero

Psałterz Dawidowy

Jana Kochanowskiego,

wydany podług egzemplarza Lubaskiego, na papierze pięknym i trwałym, ozdobiony wizerunkiem poety in aqua forte, ręki prof Jaroczyńskiego. Cena $2^1/_2$ złp. (3986).

Aukcya

sukna, materyi itd.

W **czwartek dnia 4 lipca** sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę od godziny 9 z rana w **Bazarze** przy **Nowéj ulicy No. 5** w handlu Sobeskiego z powodu zupełnego zwinięcia handlu wszystkie zapasy **sukna, dyfiów, kortów, materyi latowych i zimowych, kapeluszy, czapek, jedwabnych krawat, szlipsów** i t. d., **repozytorya handlowe** i **urządzenie gazowe** itd.

Rychlewski,

[4057] król. komisarz aukcyjny.

Król. pruska

140 loterya osnabrucka

Dnia 29 lipca r. b. a przeto w przyszłym miesiącu rozpoczyna się znów I klasa téj nader korzystnéj loteryi pruskiéj, która przy 22,000 losów ma 11.352 wygrane, przyczém **30.000. 20,000, 10,000,** tal. itd. Wpłaty, jak wiadomo, są małe, bowiem **los cały do 5 klas** kosztuje do klasy jednéj $3^1/_4$ tal., do wszystkich 5 klas $16^1/_4$ tal. Istnieją przytem i pół losy, ćwiartek nie ma. **Główna wygrana,** która w przeszłéj loteryi do méj kolekcyi padła, wygraną została w W. Ks. Poznańskiém.

Urzędowe wykazy wygranych, plany itd. otrzymuje każdy interesent akuratnie.

Hermann Block, Szczecin,

[3813] **dom bankowy.**

W środę dnia 3 i w piątek dnia 5 b. m sprzedawać będę przy placu Sapieżyńskim **jesiotry** częściowo **na wagę** za cenę umiarkowaną. [4073)

J. Palczewski.

Skład mój dobrze zaopatrzony

Tapet

najnowszych i najmodniejszych w cenie od sgr. 3 do 3 tal., polecam szanownéj publiczności miejscowéj i pozamiejscowéj.

J. Zasadziński,

malarz w Inowrocławiu w domu p. (3928). Goldberga.

Wszelkie roboty introligatorskie przyjmuje i uskutecznia

Handel papieru i piśmiennych materyałów

A. Andrzejewski,

[3991.] ulica Podgórna No. 13.

Z powodu przesiedlenia się do **Celichowy** urządziłem **wyprzedaż** wszelkich moich **towarów łokciowych** po bajecznie zniżonych cenach, o czém szanownéj publiczności jak najuprzejmiéj donoszę. (4080)

H. Boas, w Kcyni.

Błogosławieństwo Boże u Cohna!

Wielkie losowanie kapitałów, przeszło 2 miliony 600,000 mark wynoszące.

Początek ciągnien. d **8 i 9 lipca rb.**

Rząd król. pruski dozwala teraz brać udział w loteryi **hanow.** i **frankfurt.**

Tylko 3 talary

kosztuje **ćwierć rządowego losu oryginalnego,** 6 talarów **pół** a 12 talarów **cały** (nie promesy) z debitu mego, które na żądania frankowane rozsyłam za przesłaniem **pieniędzy** lub **zaliczką pocztową** nawet do **najdalszych okolic.**

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą mark **250,000 — 150,000 — 100,000 — 50,000,** 2 po **25,000,** 2 po **20,000,** 2 po **15,000,** 2 po **12.500,** 2 po **10.000,** 1 po **7500,** 5 po **5000,** 7 po **3750,** 95 po **2500,** 5 po **1250,** 115 po **1000,** 5 po **750,** 120 po **500,** 235 po **250,** 1000 po **117** mark itd.

Pieniądze wygrane i urzędowe wykazy przesyłam po decyzyi rzetelnie i z dyskrecyą.

Interesentom moim w **samych tylko Niemczech** wypłaciłem najwyższe wygrane **300,000** m., **225.000, 187,500, 152,500, 150,000, 130,000, 125,000, 103,000, 100,000** itd.

Łaz. Sams. Cohn,

[3945] **w Hamburgu,**

Dom bankowy i wekslowy.

Porcelana!

Dekorowane serwisy stołowe, do kawy i do umywalnie w najnowszych wzorach kolorowych, z herbami itd., jako téż wszelka inna porcelana kolorowa wedle wskazówki dekorzynski wojskowe z r. 1864 i 1866, wszystkie oznaki służbowe i ordery. [4013]

Magnezyt i Feldspat z własnych łomów.

C. A. Tschirner,

Frankenstein w Szląsku.

Biuro notaryusza Grabowskiego znajduje się teraz przy **Nowomiejskim Rynku No. 3** na I piętrze [4076]

Goldschmidta hotel i handel wina w Środzie poleca się jak najusilniéj. (3855).

Accouchement secret

Prywatny dom położn. pod gwarancyą dyskrecyi. **Dr. Meyer Berlin Adalbertstr. 40** [4085]

Wilda No. 9 jest **izba** tanio do wynajęcia. (4087).

Pomocnik handlowy, władający obiema językami krajowemi, życzy sobie przyjąć miejsce zaraz lub od 1 sierpnia. **Poste restante Poznań, lit. P. S.** [4056].

Bardzo dobry **biały ryż** funt po 2 sgr. poleca **J. Affeltowicz,** [4065] Chwaliszewo 13.

Swieży angielski porter i piwo grodziskie poleca

K. Szpingier w Kcyni. [4081]

Towarzystwo zabezpieczenia życia, pensyi i rent dożywotnich

„Iduna" w Hali n. S.

Zadość czyniąc życzeniu wielu członków rzeczonego Towarzystwa, odbywać się znów będzie wykupienie wszystkich kwitów premiowych od 1 lipca bieżącego roku w biurze podpisanego ajenta jeneralnego, przy Fryderykowskiéj ulicy No 20.

Poznań, dnia 29 czerwca 1867.

[4017.] **Edward Mamroth,** ajent jeneralny Towarzystwa „Iduna".

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem

Handel kolonialny, win i cygar,

z najlepszych sprowadzone źródeł.

Polecając jak najuprzejmiéj skład mój, niezłomną cieszę się nadzieją, że przez skorą i rzetelną usługę zadowolnię szanownych odbiorców.

Miłosław, dnia 1 lipca 1867.

(4083.) **Józafat Kamiński.**

Uwagi godne doniesienie jarmarczne!

Tylko 6 dni

wielka rzeczywista wyprzedaż zupełna towarów haftowanych, wełnianych i drobnych

w Keilera Hotelu angielskim, pokój No. 1 na 1 piętrze.

Bawełna do robienia pończoch, niebielona, bielona, niebieska, czerwona, czerwono-biała funt od 16 sgr. począwszy.

Angielska dto dto . . . . . funt celny od 22 sgr. począwszy.

Estremadura (Maks. Hauschilda) . . . . . funt celny od 39 sgr. począwszy.

Do haftowania i pończoch we wszystkich kolorach . funt celny od 28 sgr. począwszy.

25 igieł (prima) 6 fen., 1 paczka igiełek 6 fen., 1 tuzin haftek i uszek 6 fen., 1 tuzin sznurowadeł 6 fen., 1 łut szpilek 9 fen., 3 paczki DMC. nici $2^1/_2$ sgr., 3 tuziny igieł bezpieczeństwa $2^1/_2$ sgr., bawełna do szycia, wstążki, guziki, ajzengarn itd. à tout prix. Partya haftowanych trzewików domowych, poduszki do spania, taborety, dywany itd. rozpoczęte i gotowe z perłami, z jedwabiu i wełny bardzo tanio.

Tylko 6 dni

w Hotelu angielskim **Keilera,** pokój No. 1 na 1 piętrze.

Ceny zupełnie stałe! [4070.]

Donosimy niniejszém uniżenie, iż pod dniem dzisiejszym otworzyliśmy tu handel wina en gros, polecając uprzejme usługi nasze w sprowadzaniu wszelkich gatunków win niemieckich i zagranicznych w butelkach i beczkach.

Biebrich w Ryngawii (Rheingau), 1 czerwca 1867.

[4084]. *Hohoff, Siegrist i Sp.*

Berlin. **Zakład leczący i pensyonat** **Victoriastr. No. 5,**

dla zacinających się w mówieniu i zająkających się każdego wieku.

W tym mojm zakładzie, jak najlepiéj i najstósowniéj urządzonym, znajdują uprzejme przyjęcie, pielęgnowanie pełne miłości i pewną kuracyą cierpień swych chorujący na defekt w mówieniu. Znaczna wyleczonych liczba, jako téż świadectwa pierwszych lekarskich znakomitości poręczają pewny skutek méj metody.

(Godziny konsultacyi od 10—12 przed południem a od 4 6 po południu)

(4068.) **Dr. fil. Jan Eich.**

Panu dr. fil. **Janowi Eich** zaświadczam z szczerém uczuciem wdzięczności, iż tenże przez znakomitą swą metodę uwolnił najmłodszego mego syna Adolfa, który od urodzenia cierpiał na błędną wymowę, w krótkim czasie zupełnie od téj niedogodności. Z zupełném przekonaniem mogę pana dr. Eich we względzie metody jego leczącéj polecić każdemu.

Peine, 4 listopada 1865. **Hoppenstedt,** radzca rejencyjny pierwszy urzędnik amtu Peine.

Dwa dobrze ujeżdżone ***konie pojazdowe,*** kare klacze, staro-pruskiéj rasy, 5′ 1″ wysokie, 7 i 8 lat mające, są w skutek przesiedlenia u radzcy ziemiańskiego Hahn w ***Obornikach*** natychmiast do sprzedania, również wpół pokryty ***pojazd*** i na sprężynach spoczywająca otwarta ***bryczka,*** wielki ***wóz rolniczy*** i kilka ***narzędzi rolniczych.*** (4079).

EISENHALTIGER CHINA-SYRUP VON GRIMAULT & Co APOTHEKER, PARIS

w płynnéj i przyjemnéj formie łączy środek ten korę Chiny, najskuteczniejsze tonicum, i żelazo, jedną z głównych części składowych krwi. Dla tych przymiotów przyjęli go najznakomitsi lekarze paryzcy, którzy zapisują go przeciw blednicy i gwoli przyspieszenia rozwoju młodych dziewcząt.

Równie skutecznym jest ku przywróceniu zepsutych lub utraconych soków; uśmierza szybko nieznośne bóle w żołądku, którym panie często podlegają dla braku krwi lub z przyczyn tajemnych, reguluje i ułatwia menstruacyą i używa się z dobrym skutkiem u bladych i lymfatycznych lub skrofulicznych dzieci. [6271]

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Największe losowanie kapitałów

Jednego miliona 55 tysięcy 700 talarów pr.

które potwierdzone zostało przez rząd państwa, rozpoczyna się

dnia 8 lipca.

Następujące główne wygrane w niém będą wygrane: 1 na **100.000 tal,** 1 na **60,000,** 1 na **40,000** tal., 1 na **20,000,** tal, 2 po **10,000,** tal, 2 po **8000** tal., 2 po **6000,** tal., 2 po **5000** tal., 2 po **4000,** tal., 1 na **3000** tal., 5 po **2000** tal., 7 po **1500,** tal., 95 po **4000,** tal., 50 po **800** tal., 115 po **100** tal, itd. itd. a najmniejsza wygrana pokrywa wpłatę.

Ponieważ obecnie sprzedaż losów hanowerskich i frankfurtskich wszędzie jest dozwoloną, przeto można także dostać od podpisanego losów oryginalnych (nie promesy) do powyższego losowania kapitałów, gwarantowanego i dozwolonego przez rząd państwa, za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową; kosztuje zaś

$^1/_1$ **los 10 tal,** $^1/_2$ **losu 5 tal.,** $^1/_4$ **losu** 2^1, **tal.**

Ponieważ stósowne to i tanie losowanie cieszyć się będzie prawdopodobnie najżywszym udziałem, przeto rozpoczyna się już teraz wydawanie losów a łaskawe zamówienia uprasza się przesyłać jak najrychléj.

Po skończonem ciągnieniu przesyłają się natychmiast każdemu interesentowi urzędowe wykazy wygranych i pieniądze wygrane.

Największe wygrane wypłacałem ja w ostatnim czasie. [3818].

J. Dammann,

dom bankowy i wekslowy

Hamburg.

Warzywa!

Rozmaite **stojące warzywa ogrodnicze** (obejmujące około 3 morgi) mam zamiar **ogółem** za **gotówkę** sprzedać.

Jakób Wachowski ogrodnik

Poznań. Róg ul. Rybaki 28b. [4063]

Od mniéj więcéj dwóch lat cierpiałem na uporczywy suchy kaszel a wszystkie użyte środki pozostały bezskutecznemi Teraz nareszcie spróbowałem białego syropu piersiowego G, A. W. Mayera i Bogu dzięki powiedzieć mogę, że mi znakomite oddaje usługi, tak iż podobnie cierpiącym tylko usilnie polecić go mogę

Legnica w październiku 1866.

Bräuer, krawiec.

Skład w Poznaniu u [4077]

Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.

Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 2.

J. N. Leitgeber, W. Garbary No. 16.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Najlepsze angielskie

Smarowidło do wozów

jako też najlepsze

Smarowidło do maszyn

(Maschinen Oel)

poleca tanie **J. Affeltowicz,**

[4066] Chwaliszewo No. 13.

Dla pp. rólników.

Obie me parowe młockarnie, przeznaczone do wynajmowania, polecam mianowicie na **obecny czas młocki** i nadmieniam, iż obie machiny gruntownéj uległy reparacyi, że wzmocniono także koszyki i bębenki, tak iż akuratnie i czysto zboże musi być wymłócone.

O wczesne zgłoszenia się upraszam, ponieważ wynajęcie dziać się tylko może porządkiem, dla czego téż rychłe zgłoszenia najpierw uwzględniane będą.

Ed. v. Schkopp

w Inowrocławiu. (3929).

Dom **Owieczki** pod **Gnieznem** ma do sprzedania **150 sztuk** do chowu zdatnych **macior** jako téż **100 moc nych skopów.** [4074]

Nakładem księgarni i antykwarni

J. Lissnera w Poznaniu

wyszła i jest do nabycia książka do nabożeństwa p. tyt.

Cicha łza chrześciańska.

Wydanie to **niezaprzeczenie stoi ponad dawniejszém wydaniem warszawskiém.** Mieści w sobie kalendarz i tablicę świąt ruch, ozdobione jest dwiema sztucznemi rycinami kolor. i zaleca się wyraźnym drukiem i pięknym papierem. **Liczny popyt** najwymowniéj świadczy o zaletach książki téj. Cena egzemplarza brosz. **9 złp.,** oprawnego w safian, aksamit i słoniową kość **od 15 złp. do 8 tal.** [4061]

Obchód jubileuszowy krol. gimnazyum w Bydgoszczy

i

wezwanie do dawniejszych jego uczniów o nadsyłanie składek celem utworzenia stypendyum.

Dnia 30 lipca rb. obchodzi tutejsze król. gimnazyum 50 rok swego istnienia. Mieszkający w mieście tutejszém dawni jego uczniowie postanowili na zebraniu walném, aby na znak wdzięczności ku zakładowi utworzyć stypendyum dla odchodzących z tutejszego gimnazyum na uniwersytet uczniów i to z tém ograniczeniem, iż przy konkurencyi synowie fungujących jeszcze lub zmarłych już nauczycieli tutejszego gimnazyum mają mieć pierwszeństwo przed innymi uczniami.

Wszystkich byłych uczniów gimnazyum prosimy, aby w dziele tém przywiązania i wdzięczności o ile możności brali udział i przeznaczone na cel ten pieniądze przesłali podpisanemu kupcowi tutejszemu Augustowi Vincenti to jak najrychléj, aby nazwiska dawców mogły jeszcze być umieszczone w dokumencie fundacyjnym.

Dla tych, którzy w obchodzie osobiście udział wziąść zamierzają, wystara się na życzenie o pomieszkanie tutejszy rzecznik Haenschke, który jest także gotów do przesłania programu uroczystości.

Życzyćby należało, aby udział biorący uwiadomili o tém wpierw rzeczonego rzecznika Haenschke. **Bydgoszcz,** 25 czerwca 1867. [4067].

Komitet.

Selchow,	**Saenger,**		**Hr. Bniński,**	
minister stanu w Berlinie.	właśc. dóbr ryc. w Grabowie.		właśc dóbr ryc. w Glesnie.	
v. Tschepe,	**Mebes,**		**Beleites,**	
wł. dóbr ryc. w Broniewicach.	radzca rejenc. w Cassel.		sędzia powiat. w Margoninie	
Dr. Behn,	**Schultz II,**	**Gessler,**	**August Vincent,**	**Minarski**
radzca rejenc. i medyc.	radzca sprawiedl.	radzca sprawiedl.	kupiec.	nauczyciel.
Obuch,	**J. Janowski,**	**Dr. Brook,**	**Renz,**	**Kienitz,**	**Geiger,**
kapitan.	kupiec.	lekarz.	refer. sądu apel.	radzca sądu pow.	ref. sądu apel.
Latte,	**Launer,**	**Froehlich,**	**Engelmann,**	**Haensehke,**	
kupiec.	budowniczy.	akademik.	kupiec.	rzecznik.	

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.